Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 202 — Łódź czwartek 22 lipca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam; w tekście 60 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr; za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie ogł. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.530
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zamachowiec miał wspólników.

Przed wydaniem rewelacyjnego komunikatu

Duży proces polityczny w wyniku zamachu na płk. Koca.

WARSZAWA, dnia 22 lipca.

Badania prowadzone nad szczątkami bomby wskazują na to, że była to prawdopodobnie niezwykle precyzyjnie wykonana dynamitowa mina saperska, zawierająca około 1 kg dynamitu.

O niezwykłej sile wybuchu świadczy fakt, że szczątki ubrania zamachowca zostały siłą wybuchu wbite w drewniane ogrodzenie na głębokość około 2 cm. Strzępy dłoni zamachowca znaleziono w odległości 60m od bramy.

REWELACYJNY OBRÓT.

WARSZAWA, 22. 7. — Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca bardzo się rozszerza, co staje się powodem, że ogarnięcie wszystkich materiałów wymagać będzie większego okresu czasu, niż się tego poprzednio spodziewano.

Jak słychać, sprawa przybrała niezwykle rewelacyjny obrót i dokonywane przez śledztwo odkrycia miały po prostu charakter niespodzianek.

Kulisy całej sprawy sięgają bardzo głęboko. Komunikat, który zapewne w ciągu najbliższych dni się ukaże, stanie się niewątpliwie rewelacją. Dobro toczącego się śledztwa nie pozwala jeszcze ciągle ogłosić jakichkolwiek szczegółów ani nazwiska. W chwili obecnej wszystko koncentruje się w rękach sędziego Skórzyńskiego. — Dzień i noc trwają badania i przesłuchiwania.

SKĄD POCHODZI POCISK?

Wnocy przeprowadzono znowu rewizje. Wczoraj rano wyjechało do Świdrów Małych kilku przedstawicieli władz śledczych, którzy ponownie przesłuchiwali wszystkich okolicznych mieszkańców. — Łączy się to z ustaleniem pewnych szczegółów, które wypłynęły w trakcie śledztwa.

Robiono również konfrontację. Kilku świadków przywieziono do Warszawy. Ekspertyza pirotechniczna, która ma ustalić ostatecznie, jakiego rodzaju był nabój, jest już niemal na ukończeniu.

Podobno śledztwo ustaliło również źródło, z którego dostarczony został pocisk.

Z dotychczasowych ustaleń śledztwa można już wnioskować, że aczkolwiek sam zamachowiec poniósł śmierć, to jednak wynikiem zbrodniczego planu będzie duży proces polityczny.

Prowadzącym śledztwo delegowano do pomocy oprócz dużej ilości oficerów policji również i kilku wiceprokuratorów.

OGROMNY MATERIAŁ DOWODOWY

Pewne kwestje zdołano szybko zidentyfikować i ustalić na podstawie kartotek, znajdujących się w posiadaniu policji politycznej. Materiał ogólnie zebrany w ciągu ostatnich dwóch dni, jest ogromny. W posiadaniu władz znajdują się nawet konkretne dowody rzeczowe, mające wielkie znaczenie materialne dla sprawy.

Z szeregu hipotez, dotyczących środka komunikacji, jakim posługiwał się zamachowiec, aby dostać się na miejsce zbrodni (początkowo mówiono o rowerze, autobusie lub pociągu) utrzymuje się ta, według której zbrodniarz przyjechał pociągiem. Świadczy o tym m. in. znaleziony przy zwłokach najnowszy rozkład jazdy pociągów na lini Warszawa — Otwock.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 22.7. — Dziś w pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

75.000 zł — 5329.
30.000 zł — 141800.
5000 zł — 23380.
2000 zł — 133611
1000 zł — 167227 189208.
500 zł — 40850 55580 68725 72974 79359 93747 107198 114974 154173 154682.
400 zł — 2009 12102 41832 130023 140312 187060.
250 zł — 56819 74407 128206 130354 134831 151324 194696.
200 zł — 3992 7183 8373 8685 10108 20280 42546 59825 60298 63811 63829 64036 66371 71910 75715 85258 90306 105850 120576 135924 144219 150539 157945 160834 176083 178793.

Powstańcy zajęli nowe miejscowości.

Niepowodzenia wojsk „rządowych" pod Madrytem

CASABLANCA, 22. 7. — Zawinął do Casablanki rządowy statek francuski „Golo" przybywający z portu Etienne. Statek ten wysadził na brzeg w Casablance 210 Hiszpanów, sympatyków rządu w Walencji chcących dostać się na terytorium Hiszpanii rządowej. Są to mieszkańcy Wysp Kanaryjskich. Od dłuższego już czasu przybywali do portu Etienne drobnymi partiami, korzystając z nadarzających się okazji ucieczki.

Władze francuskie w oPrt - Etienne gromadziły tych uciekinierów w barakach oczekując odpowiedniej okazji celem przesłania ich do Hiszpanii rządowej. W Casablance Hiszpanie zostali umieszczeni w barkach i izolowani od wszelkiej styczności z miejscową ludnością i przekazani konsulatowi hiszpańskiemu, celem wysyłki do ojczyzny.

POWAŻNE STRATY WOJSK „RZĄDOWYCH".

SALAMANKA, 22. 7. — Oficjalny komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: wojska powstańcze zajęły przedwczoraj na odcinku Albarracin miejscowość Noguera. W dniu wczorajszym uczynili powstańcy na tym odcinku dalsze postępy, zajmując miejscowość Ramacastilla i zadając nieprzyjacielowi bardzo poważne straty. Oddziały rządowe cofając się pozostawiły około 100 zabitych. Na froncie madryckim nieprzyjaciel przeprowadził szereg ataków na odcinku między „Vertice Cumbre" i zamkiem Villafranca. Wszystkie te natarcia zostały z wielkimi stratami dla oddziałów rządowych odparte.

Na odcinku Avila został zestrzelony rządowy samolot bombardujący.

Prezydent R. P.

DAROWAŁ SKAZAŃCOWI ŻYCIE.

POZNAŃ, 22.7 — Wczoraj w godzinach popołudniowych nadeszła z kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. odpowiedź do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawie ułaskawienia skazanego na karę śmierci przez powieszenie Jana Wnęka, zabójcy Klary Sperling.

Wyrok śmierci został zatwierdzony przez instancję apelacyjną, a Sąd Najwyższy kasację skazanego odrzucił. Pozostała Wnękowi tylko droga do łaski Głowy Państwa — i droga ta go nie zawiodła. Prezydent R. P. przychylił się do prośby skazanego, nad którym wisiało już widmo szubienicy i, darował mu życie, zamieniając tym samym Wnękowi wyrok śmierci na karę dożywotniego więzienia.

O decyzji Prezydenta R. P. Sąd Apelacyjny zawiadomił natychmiast Prokuraturę przy Sądzie Okręgowym. Zastępca szefa Prokuratury, wiceprokurator Mosiądz, któremu podlega wykonanie wyroków i nadzór nad więziennictwem, udał się wczoraj wieczorem do celi skazanego Jana Wnęka w więzieniu karno - śledczym przy ul. Młyńskiej i zawiadomił go o ułaskawieniu. Wnęk tak wzruszył się otrzymaną wiadomością, że z trudem wyjąkał kilka słów podziękowania.

Wobec ostatecznej prawomocności wymierzonej w ten sposób Janowi Wnękowi kary za morderstwo, zostanie on prawdopodobnie w najbliższych dniach przewieziony do więzienia karnego na Świętym Krzyżu, lub w Rawiczu, celem odcierpienia kary.

Miss Paryż 1937.



Lily Lamb, została obrana królową Paryża na rok bieżący.

Japoński atak na Pekin

oczekiwany lada chwila.

HONG KONG, 22. 7. — Z tutejszych dobrze poinformowanych kół donoszą, że obywatele brytyjscy i Stanów Zjednoczonych w Pekinie zostali uprzedzeni, że na wypadek sygnału alarmowego, nadanego przez ich ambasady, mają się zebrać z góry do tego przewidzianych bezpiecznych schronach. Zdaniem władz w Hong - Kongu japoński atak na linie chińskie pod Pekinem oczekiwany może być w każdej chwili.

Strajk 700 robotników

w firmie Eitingon.

ŁÓDŹ, 22 lipca. Jak już donosiliśmy na oddziale pończoszniczym f-my N. Eitingon (Sienkiewicza 82-84) wybuchł strajk na tle nieprzestrzegania stawek płac.

W dalszym ciągu firma obniżyła bez uzasadnionego powodu płace i na innych oddziałach. W związku z tym wybuchł strajk, który objął 700 robotników, zatrudnionych we wszystkich oddziałach fabryki.

W sobotę zapadną ostateczne decyzje

w sprawie dalszej akcji włókniarzy.

ŁÓDŹ, dn. 22.7 — Donosiliśmy wczoraj, że stanowiska tak przemysłowców, jak i zw. zaw. włókniarzy na konferencjach jednostronnych nie uległy zmianie i w dalszym ciągu obie strony wykazywały całkowitą nieustępliwość.

Mimo to w dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim przy udziale Wojewody Łódzkiego pod przewodnictwem dyr. Klotta odbyła się konferencja obustronna.

Na konferencji tej obie strony złożyły oświadczenia z których wynikało, że utrzymują one w dalszym ciągu poprzednie swe stanowiska, to znaczy, że włókniarze nie odstępują od swych żądań, zaś przemysłowcy żądań tych nie uwzględniają.

Po tych oświadczeniach zabrał głos dyr. Klott, który zakomunikował obu stronom, że udziela im ostatecznego terminu do dnia 31 bm. na polubowne załatwienie zatargu, zaś w razie gdyby nie doszło do ugody to rząd powoła do życia komisję rozjemczą, która rozpocznie urzędowanie 2 sierpnia r.b. i której decyzje będą ostateczne, niepodlegające żadnej apelacji.

Na zakończenie konferencji dyr. Klott oświadczył, iż jest zdania, że podwyżka winna być robotnikom przyznana, i że wysokość jej winna być ustalona na podstawie zmienionych kosztów utrzymania.

W związku z takim przebiegiem interwencji czyników rządowych w zatargu, dowiadujemy się, że zw. zawodowe w ciągu bieżącego tygodnia odbędą szereg rozmów, zebrań i konferencji, przy czym w sobotę odbędzie się posiedzenie Komisji Międzyzwiązkowej, po którym na zebraniach delegatów fabrycznych zapadną ostateczne decyzje w sprawie dalszej akcji.

Główny Inspektor Pracy dyr. Klott w konsekwencji swoich kroków mediacyjnych przed opuszczeniem Łodzi wystosował do wszystkich organizacyj, które brały udział w konferencji w Urzędzie Wojewódzkim, a więc do 7 organizacyj przesłowców i 5 organizacyj związków zawodowych robotniczych pisma w których, zwrócił się z apelem, aby Komisja Fachowa, wybrana na wspólnej konferencji w dn. 13 lipca rb. przyśpieszyła swoje prace tak, by zostały one zakończone do dnia 31 lipca rb.

Następnie dyr. Klott w pismach prosi o uzgodnienie, lub w razie nieuzgodnienia o ścisłe sprecyzowanie stanowiska w trzech sprawach, a mianowicie: podwyższenia stawek tkaczy, wyrabiających tkaniny z osnów jedwabiu naturalnego i sztucznego na krosnach angielskich, uregulowania urlopów wypoczynkowych oraz w sprawie uprawnień delegatów fabrycznych i włączenia takiego punktu do układu zbiorowego.

Jednocześnie w pismach tych dyr. Klott odwołał się do stron o zaniechanie jakichkolwiek kroków, któreby zaostrzyły sytuację w przemyśle włókienniczym lub też utrudniły pracę Komisji Fachowej.

Zwyżka liczbowa zachorowań

na tyfus brzuszny.

ŁÓDŹ, dn. 22,7 — Ostatnie dni przyniosły w Łodzi pewną zwyżkę liczbową zachorowań na tyfus brzuszny. Jak nas informuje Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w ostatnim tygodniu zanotowano 33 wypadki zachorowań na dur brzuszny, podczas gdy w poprzednich tygodniach ilość zachorowań wyrażała się liczbami 14 i 25.

Jest więc pewna tendencja zwyżkowa, ściśle związana z obecnymi upałami i spowodowana niezachowywaniem ostrożności przez ludność. Picie surowej wody, spożywanie owoców niemytych, ogórków, surowego mleka i tp. sprzyja w wysokim stopniu szerzeniu się epidemii, która z nastaniem chłodniejszej pogody z reguły wygasa.

Władze sanitarne w każdym razie dysponują odpowiednimi środkami, które zapewniają skuteczną walkę z tyfusem.

NIEZWYKŁA ODWAGA

19-letniego ucznia szkoły lotniczej.

PARYŻ, 22. 7. — Z Lyonu donoszą o niezwykłej odwadze 19-letniego ucznia szkoły lotniczej, Faucorret, który na skutek zepsucia się motoru, zmuszony był nagle lądować i wolał narazić się na niebezpieczeństwo śmierci przez roztrzaskanie samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób. Samolot istotnie roztrzaskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Wznowienie pracy w kawiarniach

przywróciło Paryżowi normalny wygląd.

PARYŻ, 22. 7. — Duże zadowolenie i odprężenie w nastrojach ludności Paryża wywołała wiadomość o porozumieniu, osiągniętym w przemyśle hotelarsko - gastronomicznym. Strajk w tym przemyśle nie przybrał wprawdzie charakteru strajku powszechnego, tym nie mniej wywołał przykry niepokój, skutkiem incydentów, które się rozgrywały przeważnie w centrum Paryża.

Oficjalne osiągnięcie porozumienia nie kładzie wprawdzie kresu ostatniemu konfliktowi, ponieważ pracodawcy chcą wykorzystać obecne załamanie strajku dla zadokumentowania swego tryumfu i starają się zastosować represje wobec przywódców strajku. Wznowienie jednak normalnej pracy we wszystkich wielkich kawiarniach przywróciło Paryżowi normalny wygląd.

Dolar 5.27¼

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27 i ćwierć, funty angiel. 26.28 franki szwajcarskie 120.95 (za 100), franki francuskie 19,45, za liry włoskie płacono 22.30

Pierwszy desant spadochronowy

nad Paryżem.

PARYŻ, 22.7. — W wielkich manewrach lotniczych nad Paryżem, w których wzięło udział 600 samolotów bojowych, po raz pierwszy zastosowano lądowanie desantu spadochronowego, który liczył 40 ludzi w pełnym uzbrojeniu z ciężkimi karabinami maszynowymi. Lądowanie odbyło się pomyślnie.

Dziś w Katowicach rozpoczął się proces mordercy ś. p. inż. Skrzywana.

KATOWICE, 22, 7. — Dziś o godzinie 9-ej w sądzie okręgowym karnym w Katowicach rozpoczął się pod przewodnictwem wiceprezesa Stodolaka, proces przeciwko Edwardowi Kopfowi, który 29 stycznia br. zastrzelił w Janowie na terenie elektrowni „św. Jerzy“ dyrektora ś.p. inż. Michała Skrzywana.

Kopf odpowiada za zbrodnię zabójstwa, rabunku i oszczerstwa, popełnionego w stosunku do kolegi swego Władysława Gąsiora.

Na rozprawę wezwano 10 świadków, w tym kilku pracowników elektrowni „św. Jerzy“ w Janowie. — Oskarżonego Kopfa broni adw. Hofmokl - Ostrowski z Warszawy. ożna zastrzelonego śp. inż. Michała Skrzywana wnosi powództwo cywilne, przez adw. Zbisławskiego.

Kolega biurowy Kopfa p. Władysław Gąsior, również wnosi powództwo cywilne za pośrednictwem adw. Trojanowskiego.

Jak wiadomo, Kopf, obwinił urzędnika Gąsiora, oświadczając, iż za pomoc w ukryciu zwłok zastrzelonego inżyniera wręczy mu zrabowaną z kieszeni zabitego gotówkę.

P. Gąsior przez szereg tygodni siedział w więzieniu śledczym, wypuszczono go wreszcie na wolność, ponieważ oszczerstwo Kopfa okazało się zupełnie bezpodstawne. P. Gąsior wskutek oszczerstwa Kopfa stracił posadę w elektrowni.

Do Katowic nadeszło z Warszawy dodatkowe orzeczenie psychjatrów warszawskich dotyczące stanu umysłowego Kopfa.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa jeden dzień.

Troje dzieci w jednej mogile.
Potworna zbrodnia robotnika.

CHRZANÓW, 22. 7. — Rozalia Babraj żona robotnika, zamieszkałego w Oświęcimiu, pow. Biała, z powodu złego pożycia małżeńskiego opuściła jego dom i zamieszkała u swojej rodziny.

Dnia 15 bm. Babraj opuścił dom wraz z trojgiem swoich dzieci: Leszkiem, lat 15 Jadwigą, lat 10 i Heleną, lat 8, udając się w nieznanym kierunku. Zawiadomiona o tym policja w Szczakowie, przeszukując lasy w Długoszynie, znalazła zwłoki Babraja, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Przy denacie znaleziono kartkę, w której wskazał miejsce, gdzie pogrzebał zwłoki swoich dzieci.

W toku dalszych dochodzeń w pobliżu gdzie znaleziono zabójcę, odkryto zakopane zwłoki dzieci, które zostały zabite przez ojca strzałami rewolwerowymi.

Zjadliwa notatka
O celi pełnej kwiatów.

ŁÓDŹ, 22,7 — W jednym z pism krakowskich (żydowskie, wychodzące w języku polskim) ukazała się notatka zatytułowana „Jak żyje Doboszyński w więzieniu?“, treści następującej.

„Adam Doboszyński od pierwszej chwili swego pobytu w więzieniu św. Michała przebywa w jednej z najładniejszych cel na oddziale szpitalnym, mimo, że cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Razem z nim przebywa w celi 1 tylko więzień, b. dyrektor Kasy Zaliczkowej w Chrzanowie, Dziuba, który dokonał krociowych defraudacji. Dziuba jest zresztą zatrudniony w administracji szpitala. Zaznaczyć należy, że przeciętna cela w więzieniu św. Michała ma 11 metrów kwadratowych powierzchni, 31 metrów sześciennych powietrza, okienko okratowane 50x70 cm i 9 dorosłych mężczyzn jako lokatorów przebywających w tym pomieszczeniu 23 godzin na dobę.

A Doboszyński? Ten ma celę jak salon kwiatów w niej pełno, tylko firanek w oknie brak. — Widzenia z rodziną i znajomymi ma codziennie. W celi ma maszynę do pisania... (k)“. —

Jak widzimy, jest to niesłychana, pozbawiona kultury insynuacja pod adresem polskiego sądu. Pierwszy raz chyba w Polsce pozwolono sobie, na tego rodzaju uwagi w których autor chce przemycić złośliwe przekonanie własne, jakoby Doboszyńskiego polski sąd faworyzował.

Absolutnie nie wierzymy aby w celi o powierzchni 11 mtr. (a więc około 3,3 mtr. długości i tyleż szerokości) i zawierającej 31 mtr. sześciennych powietrza znajdowało się 9 więźniów. Gdzie autor zjadliwej wzmianki widział w Polsce takie więzienie?

Jedno wynika z niesłychanej w swej treści wzmianki: brak kultury autora, który zapomniał się w swej napastliwości tak dalece, iż znacznie przekroczył linię dopuszczalnej krytyki dziennikarskiej. Chciałby się pastwić nad więźniem.

Wymiar sprawiedliwości w Polsce jest jednak niezależny.

Aresztowanie prezesa Stronnictwa Ludowego na pow. warszawski.

WARSZAWA, 22.7. — W nocy z dnia 20 na 21 bm., po przeprowadzeniu rewizji został aresztowany prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat warszawski, Stanisław Kasperlik.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Dlaczego „Łagiewhicka“?
Tabliczka z błędem.

ŁÓDŹ, 22 lipca. Tabliczki, umieszczone na rogach ulic łódzkich podające nazwy tych ulic, od dawna zostały już znormalizowane, otrzymując jednakowy kształt i wymiar oraz kolor. Niestety, nie stosuje się jeszcze starannej korekty, jeśli idzie o wykonanie napisów na tabliczkach. Bardzo jesteśmy ciekawi, kto malował tabliczkę umieszczoną na rogu ul. Łagiewnickiej i Brzezińskiej. Wisi tu tabliczka z napisem: **„Łagiewhicka“.**

Należałoby błąd skorygować co rychlej.

Gdzie się podział Herszlik Wajnrajch?
Zagadkowe zaginięcie.

ŁÓDŹ, 22 lipca. W sposób tajemniczy i dotychczas niewyjaśniony zaginął niejaki Herszlik Wajnrajch, zamieszkały stale w Końskich. Wanjrajch, człowiek starszy, bawił przez 2 tygodnie w Łodzi u swych znajomych pp. Kozłowskich, zamieszkałych przy ul. Łagiewnickiej 64. W dniu 5 lipca Wajnrajch, odprowadzony został na dworzec Fabryczny i wsiadł do pociągu, aby wrócić do Końskich.

Tymczasem po jakimś czasie rodzina Wajnrajcha z Końskich napisała list do Łodzi, zapytując, czemu Wajnrajch przedłuża swój pobyt w Łodzi. Wówczas dopiero okazało się, że od chwili wyjazdu z Łodzi tj. od 5 lipca Wajnrajch zaginął bez śladu.

Wobec tego powiadomiono władze śledcze, które poszukują zaginionego. Ponieważ Wajnrajch jest człowiekiem starszym, zachodzi obawa, czy nie stracił wskutek jakiegoś wypadku w drodze pamięci i nie zawędrował do nieznanej mu miejscowości.

Proces o zajścia w Częstochowie rozpocznie się jutro.

CZĘSTOCHOWA, 22.7. — W piątek przed Sądem Okręgowym odbędą się dwa procesy o zajścia jakie miały miejsce w Częstochowie w dniu 20 czerwca rb. Są to oczywiście pierwsze procesy, których będzie znacznie więcej.

NIEBEZPIECZNE SKŁADY SZMAT.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 22 lipca. — W mieszkaniu własnym przy ul. Lipowej 46 otruła się kwasem solnym 21-letnia Agnieszka Kalbarczyk, zamieszkała przy swej rodzinie. Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz pogotowia, po czym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Stan zdrowia samobójczyni nie jest grożony. Przyczyną zamachu mają być niesnaski rodzinne.

— Dziś o godz. 4-ej rano powstał pożar w składzie starego żelaza i szmat, znajdującego się na posesji nr. 4 przy ul. Wodnej. Skład należy do przedsiębiorstwa Sz Beresz i Spółka. Do ognia przybył 6-ty pluton straży pożarnej, który po 40-minutowej akcji pożar ugasił. Przyczyną wypadku było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Należy przy okazji zaznaczyć, że w Łodzi istnieje cała masa składów starych szmat. Składy te niejednokrotnie mieszczą się w podwórzach, pełnych zabudowań drewnianych, co grozi poważnym niebezpieczeństwem na wypadek pożaru.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Prezydent R.P. zarządzeniem z dnia 21 bm. zamknął sesję nadzwyczajne Sejmu i Senatu z dnia 17 bm. i otworzył nowe sesje nadzwyczajne izb.

Tematem obrad nowych sesyj będą sprawy wynikające z wygaśnięcia konwencji śląskiej, a więc uchwalenie ustaw wprowadzających jednakowe ustawodawstwo z obowiązującym na całym terenie Rzeczypospolitej. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

Po zamknięciu sesji nadzwyczajnej zwołanej w związku ze sprawą wawelską w kołach politycznych lansowane są pogłoski, że znajdzie się ona powtórnie na sesji zimowej.

(—) W związku z zamachem na płk. A. Koca P. Prezydent R. P. przesłał do płk. Koca depeszę treści następującej:

— „Przesyłam Panu Pułkownikowi wyrazy swej radości z powodu szczęśliwego ocalenia“,

(—) Ignacy Mościcki.

(—) W urzędach centralnych przeprowadzane są dalsze oszczędności we wszystkich działach. Resortowi ministrowie wydali zarządzenia o ograniczeniu wyjazdów i delegacji służbowych urzędników zagranicę.

(—) Ministerstwo Opieki Społecznej ogłosiło na zasadzie wyroku sądu Najwyższej Izby Lekarskiej, że dr Alfons Cajtling (żyd) został pozbawiony na stałe prawa wykonywania praktyki lekarskiej.

(—) W lesie koło Żyrardowa starszy posterunkowy Karol Dyska zastrzelił swoją żonę Władysławę, nauczycielkę szkoły powszechnej w Żyrardowie, która do niego przyjechała na wakacje, oraz posterunkowego Romianowskiego, swego sywala. Po zabójstwie oddał się w ręce władz.

(—) Wczoraj po południu w Rzymie nastpiła eksportacja zwłok sen. W. Marconiego z palacu Farnesina do kościoła Santa Maria Degli Angeli gdzie trumna zostanie wystawiona na widok publiczny do dziś wieczorem, aby następnie zostać przewiezioną do rodzinnego miasta Marconiego — Bolonii, gdzie złożona zostanie na wieczny spoczynek we wspaniałym mauzoleum.

W uroczystościach żałobnych wzięło udział razem ponad 500.000 osób.

W związku ze śmiercią Marconiego w Anglii zostały przerwane wszystkie transmisje radiowe o godzinie 18-ej na przeciąg 2 minut na znak żałoby.

P. Prezydent R. P. przesłał do króla Emanuela III-go depeszę kondolencyjną.

(—) W izbie gmin toczyły się wczoraj po południu debaty nad raportem królewskiej komisji palestyńskiej. Ze strony społeczeństwa żydowskiego zainteresowania tą debatą było olbrzymie.

Natomiast izba gmin nie wykazała jednak specjalnego zainteresowania debatą.

Po mowie ministra Kolonij przemawiał reprezentant Labour Party, który wypowiedział się przeciwko podziałowi Palestyny i oświadczył, że należy dążyć do znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia. pomiędzy Arabami i żydami w ramach obecnego mandatu, a jeśli administracja brytyjska tego dokonać nie potrafi, to nie pozostaje nic innego, jak zrzec się mandatu.

(—) Trwający od 14 dni strajk okupacyjny pracowników i robotników w firmie Standart Nobel w Polsce został w dniu wczorajszym zakończony podpisaniem umowy między Związkiem Zawodowym Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. w Warszawie, ul. Sienna 16, a dyrekcjami firm Standart Nobel w Polsce s. a. i Vacum Oil Company, likwidującej całkowicie powstały zatarg.

W dniu 22 bm. wszyscy pracownicy Centrali i oddziałów prowincjonalnych przystąpią do pracy.

(—) Pod Włocławkiem na kolei lokalnej Włocławek — Kutno między stacjami Dobre i Krośniewice pociąg mieszany wyskoczył z szyn i wagony spadły do rowu spośród pasażerów cztery osoby zostały ranne.

(—) Na stacji w Miedzeszynie wykoleił się pociąg osobowy, składający się z 6 wagonów. Wypadku z ludźmi nie było.

(—) Dziś o godzinie 19-ej w sali Rady Miejskiej, odbędzie się pierwsze posiedzenie nowomianowanej Rady Przybocznej. Porządek dzienny przewiduje: Zagajenie, przyjęcie do wiadomości postanowień tymczasowego prezydenta miasta w zastępstwie Rady Miejskiej, sprawa zmiany regulaminu obrad Rady Przybocznej oraz regulaminu Komisji Rady Przybocznej, wybór komisyj stałych: a) finansowo - budżetowej, b) dla spraw ogólnych, c) regulaminowo - prawnej, wybór Komisji Rewizyjnej, wolne wnioski.

(—) Na stacji kolejowej Andrzejów, ku wygodzie wycieczkowiczów ustawiony jest długi szereg różnorodnych pojazdów dla obsługi zmierzających do bardziej odległych miejscowości, jak Bukowiec i Wiśniowa Góra. Zaprzęg każdego pojazdu uzupełnia jeden wynędzniały konik o zapadłych bokach, wystających kościach i powykręcanych nogach.

W ubiegłym tygodniu bawiła w Andrzejowie specjalna Komisja weterynaryjna, która przeprowadziła odpowiednie oględziny. Wyniki są rewelacyjne:

Spośród stu pięćdziesięciu poddanych badaniu — 16 koni zakwalifikowano jako chore, opieczętowano na miejscu i oddano pod opiekę miejscowemu lekarzowi weterynarii, a winni znęcania się pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności karnej. Jeden spośród koni zdyskwalifikowany został. jako zupełnie niezdatny do pracy z powodu starości i wad fizycznych, a jedenastu właścicieli koni za podobne wykroczenia zostało ukaranych doraźnymi mandatami karnymi.

(—) Cech rzeźników wystąpił do Starostwa Grodzkiego z wnioskiem o podwyższenie cen maksymalnych na mięso i jego przetwory o 10 proc.

Starostwo Grodzkie wniosek ten potraktowało nieprzychylnie i sprawa wobec tego skierowana została do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, gdzie pod przewodnictwem naczelnika wydziału przemysłowego odbyła się konferencja w której z ramienia cechu rzeźników wzięli udział p.p: Janowski, Bok, Pawłowski, Urbański i in.

Po uzasadnieniu wniosku cechu rzeźników w sprawie podwyższenia cen mięsa i przetworów o 10 proc. konferencja została zakończona przy czym zapowiedziano, że decyzja w sprawie ewent. podwyższenia cen wydana zostanie przez Urząd Wojewódzki w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewn. w dniu 22 bm.

(—) Wczoraj łodzianie Zandbergowie (Piotrkowska 117) otrzymali depeszę z Hiszpanii z siedziby władz powstańczych gen. Franco, że syn ich Bruno skazany został na śmierć. W związku z tym rodzina skazanego podjęła kroki interwencyjne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Jęki w „Różanym Gaju“
Desperatka napiła się kwasu octowego.

GDYNIA, dnia 22 lipca.

W pięknym pensjonacie nadmorskim na Kamiennej Górze w Gdyni, noszącym romantyczną nazwę „Różany gaj“, zamieszkała niedawno 25-letnia Leokadia Laikówna.

Laikówna przeżyła równie romantyczny, jak i tajemniczy dramat. W rezultacie nieznanych przeżyć, Leokadia L. targnęła się na swoje życie. W zacisznym pokoju, podczas najpiękniejszego dnia nad morzem, napiła się stężonego kwasu octowego w zamiarze samobójczym. Jęki dochodzące z pokoju zwabiły do niej opiekunkę willi, która niezwłocznie wezwała pogotowie ratunkowe.

Po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, w stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala SS. Miłosierdzia.

Skłonność do burz.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 22 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 23 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w tym samym miejscu wynosiła plus 19 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 749 milimetrów, co zapowiada skłonność do burz. Tymczasem utrzymuje się pogoda słoneczna i upalna.

Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

ŻYCIE PABIANIC

CZELADNICY RZEŹNICCY POCZEKAJĄ DO JESIENI.

W obecności inspektora 15-go Obwodu odbyła się konferencja pomiędzy Cechem Rzeźników - Wędliniarzy a czeladzią tej samej branży zrzeszonej w Zw. Przemysłu Spożywczego w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Umowa zbiorowa jak i żądania socjalne czeladników spotkały się z pewnym oporem majstrów na skutek złej koniunktury.

Po wymianie poglądów zdecydowano zawiesić podpisanie umowy zbiorowej do czasu poprawy t. zn. do jesieni.

KU UWADZE WŁAŚĆ. RADIOAPARATÓW

Niektórzy posiadacze radioaparatów mają upodobanie późnego puszczania w ruch swoich odbiorników. Zakłócenie spokoju snu robotników, którzy o godz. 4-ej muszą śpieszyć do pracy jest niedopuszczalne.

Odbieranie muzyki do późna w noc (stacje niemieckie) powinno odbywać się przy zastosowaniu tłumików.

KARAMBOL SAMOCHODU Z FURMANKĄ.

Samochód ciężarowy jadąc ul. Grobelną najechał na furmankę niejakiego Jegiera Władysława ze wsi Nowa Wola Zaradzyńska. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Lekko ranny koń. Policja prowadzi dochodzenie.

NIE ZOSTAWIAĆ TOWARU W BUDKACH.

Z budki przy ul. Zamkowej na przeciwko Zielonej skradziono papierosy na sumę zł. 200.

Sprawców nie ujęto. Policja prowadzi dochodzenie. Budka jest własnością Dalkowskiego Fr. Niecała 8.

KRADZIEŻ ROWERU.

Sprzed gmachu K. K. O. Zamkowa. skradziono rower będący własnością niejakiego Wójcika Wojciecha zam. przy ul. Łaskiej 14. Wartość roweru 150 zł.

Sprawców kradzieży nie ujęto.

ŻYCIE ZGIERZA

KARY NA BRUDASÓW.

W tych dniach komisja sanitarna Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w osobach kierownika Wydziału p. Justa, kontrolerki sanitarnej p. Kuligowskiej, członka Komisji Zdrowotności p. Ernsta Brunona oraz asystentów policyjnych dokonała lustracji szeregu sklepów branży spożywczej w dzielnicy „Nowe Miasto“

Okazało się, że nie wszystkie interesy prowadzone są zgodnie z przepisami higienicznymi. Komisja sporządziła wiele protokółów względnie ukarała mandatami karnymi w wysokości od 3 do 10 zł. I tak ukarani zostali za antyhigieniczny stan sklepów Feldan Fiszel właściciel owocarni przy ul. 3 Maja 26, Poznańska Chana, sklep kolonialny przy ul. 1 Maja 27, Krotoszyńska Liba, właścicielka owocarni przy ul. Piłsudskiego 40, Wrzońska Perla sklep kolonialny ul. Piłsudskiego 55 zaś Najmanowi Moszkowi właścicielowi piekarni przy ul. 3 Maja 23 za antysanitarny stan piekarni sporządzono protokół.

Miejmy nadzieję, że surowe „upominki“ wpłyną dodatnio na poprawę stanu higienicznego sklepów, zwłaszcza że Komisja zapowiada stałe i częste przeprowadzanie kontroli na terenie całego miasta.

KTO JESZCZE JEDZIE DO GDYNI?

W piątek z terenu naszego miasta wyjeżdża na dwa dni wycieczka do Gdyni, organizowana przez miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej. Do piątku rano można jeszcze nabywać bilety w Spółdzielni Handlowej „Jutrzenka“ przy Placu Piłsudskiego oraz u p. Pawlaka w Przemyśle Chemicznym „Boruta“ w Zgierzu w cenie 16 zł. Wycieczkowicze zwiedzą miasto, port od strony morza i lądu. pojada na Hel i td.

ZEBRANIE KAT. STOW. MĘŻÓW.

W miejscowym oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Mężów odbyło się zebranie na którym ks. proboszcz dr Roszkowski wygłosił referat na temat „Akcja bezbożnicza komunizmu“ po którym wywiązała się ożywiona dyskusja na aktualne tematy.

MIESZKAŃCY BIAŁEGO DOMU.

GODZINA PŁYWANIA W BASENIE.

Uśmiech prezydenta Roosevelta.

Waszyngton, w lipcu.

Biały Dom w Waszyngtonie, siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest jak tylko można najbardziej demokratyczna.

Okalają otaczający go park niewysokie żelazne sztachety. Sam dom, piękny gmach w stylu osiemnastego stulecia, zbudowany jest na niewielkim wzniesieniu.

Przy wejściach nie ma straży. Każdy, biały czy murzyn, Amerykanin, czy cudzoziemiec wchodzi bez specjalnego upoważnienia i może dowoli przebiegać po sklepionych korytarzach, gdzie za oszklonymi drzwiami terkoczą maszyny do pisania, może oglądać portrety poprzednich prezydentów i ich małżonek i obejrzeć sale oficjalnych przyjęć.

Parawan zatrzymuje gości u progu prywatnych apartamentów Franklina Roosevelta, a i to niejednemu udało się dotrzeć do basenu, w którym prezydent codziennie odbywa godzinę pływania. Jest to sport, na który mu pozwala paraliż nóg. Basen ten zbudowało w darze stronnictwo demokratyczne. Fundusz potrzebny zebrano drogą składek wśród wyborców prezydenta.

Nic łatwiejszego, niż zostać przyjętym przez Roosevelta. Niedawno jakiś farmer murzyński połączył się z nim telefonicznie, chcąc się poskarżyć na niesłuszne zajęcie krowy.

Co piątek przyjmuje dziennikarzy. Jedyną formalność do załatwienia, to zostawienie palta w szatni.

Męskie a łagodne oblicze już postarzało. Szczęka się wysunęła, błyszczące błękitne oczy i zmęczone powieki mówią o pracy późno w noc, o ciężkich zmaganiach się i walkach przy wprowadzaniu heroicznych reform. Uśmiech, stale opromieniający twarz, nic nie ma w sobie sztucznego ani przymuszonego. Jest to naturalny błysk przyjacielskiej sympatii, z jaką podchodzi do ludzi.

Silny tors, szerokie ramiona każą zapominać o stalowym gorsecie, nieodłącznym towarzyszu chorego krzyża. Ręka jest silna, energiczna, zlekka pokryta piegami.

Prezydent ma w żonie towarzyszkę czynną i nadzwyczaj popularną.

W ciągu ostatniego roku, przenosząc się z miejsca na miejsce bądź koleją lub aeroplanem, bądź niewielkim autem, prowadzonym przez siebie samą „Pierwszą pani" (First Lady) przebyła przeszło 60,000 kilometrów i wygłosiła sześćdziesiąt siedem przemówień.

Od polityki pani Roosevelt trzyma się z daleka. Zajmuje się z zapałem wyłącznie sprawami społecznymi i tu wykazuje niezmożoną energię.

Co tydzień, o ile jest w Waszyngtonie, przewodniczy własnej konferencji prasowej i często zatrzymuje na obiad lub śniadanie dziennikarzy, z którymi sympatyzuje.

Co tydzień również ukazuje się artykuł jej pióra, najczęściej z dziedziny higieny lub wychowania.

Do córki jej należy podawanie do gazet „menu" wszystkich posiłków w Białym Domu, wraz z przepisami jak dane potrawy mają być przyrządzone.

Pani Roosevelt zerwała ze sztywną etykietą, wprowadzoną do Białego Domu przez poprzedniego prezydenta Hoovera i jego małżonkę. Skasowała symboliczne czerwone pluszowe sznury, które odgradzały miejsca dla zaproszonych. Teraz wszyscy poruszają się swobodnie, dołączając się stosownie do upodobania do tańczących albo do słuchających muzyki.

Gdy w czasie instalowania się Roosevelta pierwszy raz zgłosili się fotografowie, pomni zwyczajów, surowo narzucanych przez panią Hoover, trzymali się w znacznym oddaleniu.

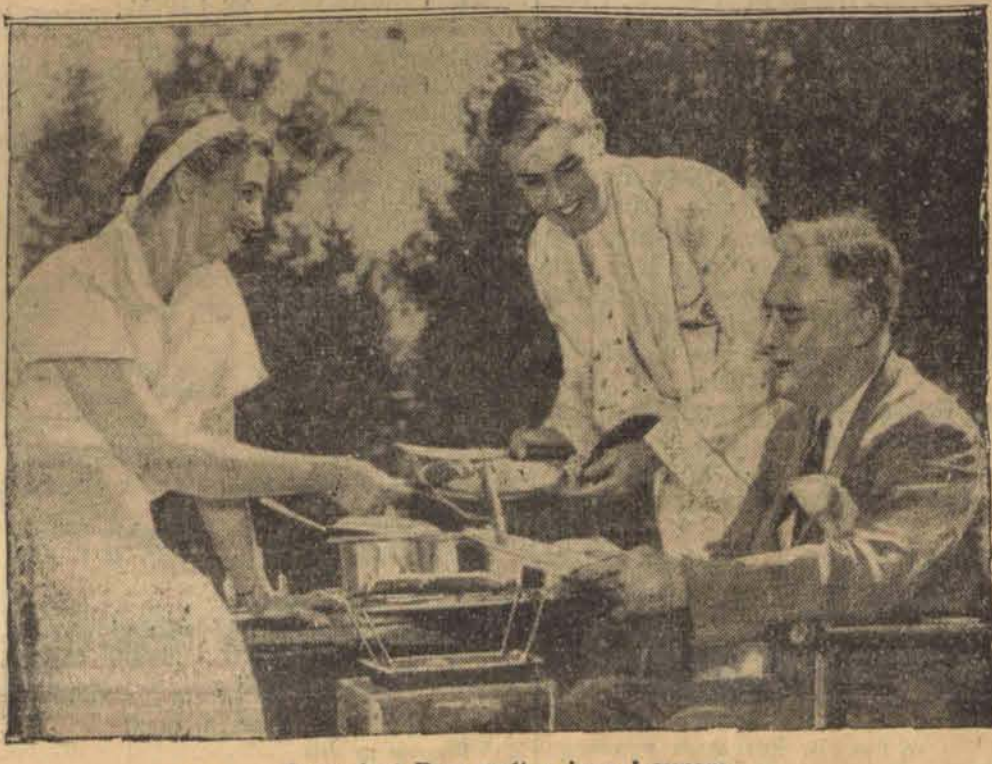
— Proszę bliżej — zawołała pani Roosevelt — zdjęcia z odległości nie poradzą mi nic na brak podbródka.

Prezydent Hoover, niebywale pracowity i hojny, był z natury sztywny i mrukliwy. Nigdy nikogo nie przywitał, nie oddał ukłonu, nikt od niego nie odebrał życzeń świątecznych ani noworocznych.

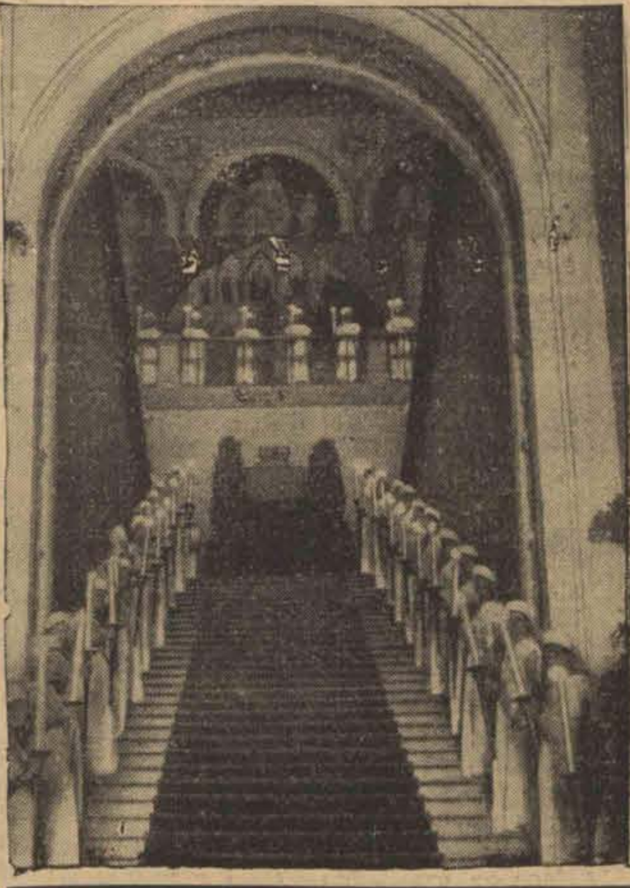
Niezapomniane i pełne sympatii zaś wspomnienie zostawił w Białym Domu stryj obecnego prezydenta Teodor Roosevelt. Siedem lat jego prezydentury przewinęły się w szalonym pędzie i ruchu.

Sześcioro jego dzieci wprowadziło także nieznane ożywienie w poważne mury. Biegały wszystkie na szczudłach po kosztownych dywanach, a ulubionego kucyka woziły windą.

Danderski.



Prezydent Roosevelt z żoną i synem.



Dzień sztuki niemieckiej

Szpaler dziewcząt na schodach Maximilianeum wita przedstawicieli prasy, przybyłych na „Dzień sztuki niemieckiej

Wystawa paryska

ZOSTANIE ZAMKNIĘTA W LISTOPADZIE?

W Paryżu zastanawiają się obecnie nad kwestią przedłużenia wystawy światowej. Chodzi w tej sprawie o bardzo ważne stanowisko państw obcych, biorących udział w wystawie. Prezydent amerykańskiego „Advesting Association of America" p. Hodges oświadczył, że jeżeli chodzi o Amerykę, sprawa przedłużenia jest możliwa. Paryski dziennik „Paris Soir" zebrał informacje w sferach rządowych francuskich i otrzymał wiadomość, że jeśli chodzi o wybitne osobistości z komisariatu generalnego wystawy są one zapatrywania, że wystawa będzie oficjalnie zamknięta 25 listopada br., a potem znów otwarta.

Ważną sprawą jest otrzymanie nowych kredytów na ten cel przez państwa obce na prolongatę utrzymywania swoich pawilonów. Jeśli Francja ułatwi tę operację ekonomiczną, łatwo będzie dojść do porozumienia, tym bardziej, że przed rokiem 1939 nie będzie na całym świecie żadnej wystawy światowej.

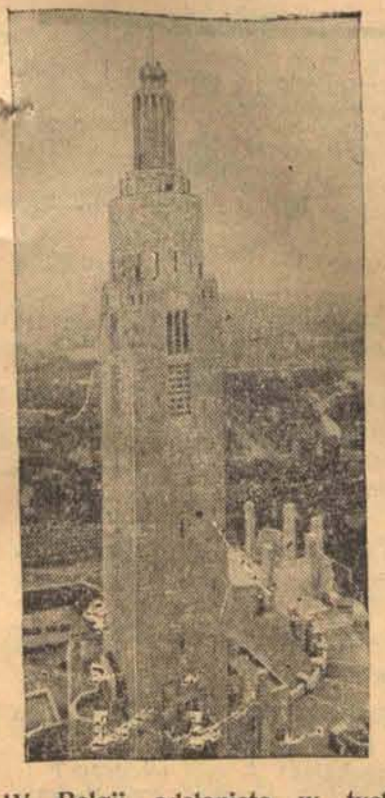
Technicy twierdzą, że wystawa paryska może doskonale przetrwać zimę. Zbudowana jest z dobrych materiałów i tylko zewnętrznie może ulec szkodliwym wpływom zmian, temperatury.

Maria Hempel-Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 57

Pomnik poległych.



W Belgii odsłonięto w tych dniach monumentalny pomnik ku czci żołnierzy poległych w Wielkiej Wojnie.

„Czyżby Janek miał jakieś zamiary w stosunku do Zosi"... — pomyślał Jerzy i w tej samej chwili poczuł wielki ciężar na sercu. Ale skądże! — pocieszył się w następnej sekundzie — wszak mówił wyraźnie i szczerze, że zdecydowanie nie zerwie ze starokawalerstwem"...

Muzyka ucichła.

— Chodźmy teraz do cioci. Zaproponuję jej powrót do domu, bo właśnie już zaczyna być biedulką.

Jerzy chciał zaprotestować i zatrzymać Zosię, ale ona już bez słowa kierowała się w stronę cioci Amci.

— Cioteczko, jestem stańczona i szalenie zmęczona. Jedźmy już do domu.

— Czyż naprawdę, dziecko, chcesz już wracać?! Tak świetnie się bawisz!

— Już chcę wracać. Lubię wszystko w miarę. Pan Jerzy, ciociu, prosi cię o pozwolenie bywania w naszym domu. Prawda, że nie masz nic przeciwko temu?

Ciocia Amcia spoważniała i tonem chłodnym chociaż uprzejmie odpowiedziała bez entuzjazmu:

— Bardzo prosimy. Les amis de nos amis sont nos amis, a ponieważ pan Odynicz jest naszym bardzo serdecznym przyjacielem, więc oczywiście i dla szanownego pana drzwi naszego domu stoją otworem.

— Serdecznie dziękuję — odparł Jerzy, czuł jednak, że ciocia Amcia odpowiedziała przychylnie tylko dlatego, że właściwie nie wypadało odpowiedzieć inaczej...

I było mu przykro.

O drugiej pożegnał państwa domu i odjechał. W połowie drogi wysiadł z taksówki i poszedł piechotą. Potrzebował ruchu i powietrza. Gdy zbliżał się do willi, w której mieszkał Odynicz, zauważył ze zdziwieniem, że okno jego gabinetu jest oświetlone. Spojrzał w nie. Janek chodził po pokoju widocznie zaabsorbowany jakąś bolesną myślą. Twarz miał ściągniętą, czoło zmarszczone. Pokój był zadymiony dużą ilością wypalonych papierosów.

Jerzy otworzył mieszkanie własnym kluczem i wszedł do wewnątrz. Od razu skierował się do gabinetu Janka, chcąc się z nim przywitać i pogadać. Tymczasem drzwi od gabinetu zastał lekko uchylone, ale w gabinecie światło było zgaszone.

„To mi się nie podoba — pomyślał Jerzy — w tym coś jest"! — zawrócił do swego pokoju, rozebrał się i położył. Nie mógł jednak prędko zasnąć. Postać Zosi, otulona w obłoki różowej gazy wieczorowej sukni, stała mu wciąż przed oczami, widział jej uśmiech i ciepłe spojrzenie błyszczących źrenic, czuł w ręku miękkie dotknięcie jej drobnej delikatnej rączki, słyszał miły nieco niski głos i dźwięczny uroczy śmiech. Przechodził w myślach szereg kobiet napotkanych na szerokim świecie różnego typu, różnych temperamentów, różnych narodowości i ras; przeżył nie-jedną zawrotną burzę zmysłów i chwilowych upojeń — żadna jednak z tych kobiet nigdy nie obudziła w nim tak wielkiego zainteresowania, nie pociągnęła tak silnie fizycznie, jak właśnie Zosia.

„Jestem jak sztubak — pomyślał sam o sobie — ledwo powróciłem do kraju — od razu w pierwszej napotkanej pannie zakochałem się po uszy — bo to tak jednak wygląda..."

Nad ranem zasnął i spał długo, przeżywając we śnie tysiące najmilszych chwil, w których główną bohaterką była śliczna złotowłosa dziewczyna w różowej mgle wieczorowej sukni.

Jerzy niechętnie otworzył oczy — żal mu było słodkich snów. W jednej chwili jednak uprzytomnił sobie, że przecie rzeczywistość może być równie miła jak sny, o tyle od nich cenniejsza, że realna. Wyskoczył więc żywo spod kołdry, włożył piżamę i udał się na poszukiwanie Janka.

Zastał go w jadalnym pokoju przy pierwszym śniadaniu.

— Jak się masz, bracie! — powitał go wesoło i pogodnie. — Widzę, że obydwaj dzisiaj, przy świętej niedzieli, pozwoliliśmy sobie na nieprzyzwoicie długi wypoczynek. Przecie to już dochodzi południe!

— O której wróciłeś od Gliwińskich? — zapytał Janek.

— Późno, bo koło trzeciej, ale to dlatego, że od połowy drogi szedłem piechotą. Noc była cudowna, a ja miałem ochotę przespacerować się.

Odynicz spojrzał uważnie na przyjaciela.

— Powiedz mi jednak — ciągnął dalej Jerzy — dlaczego tak nagle opuściłeś nas zaraz po kolacji? Co to był za telefon taki pilny?

— Nie mogę ci mówić szczegółów, chodziło o... kobietę. Musiałem natychmiast być w jednym miejscu...

Jerzy odetchnął z ulgą: „A więc Zosią nie interesuje się tak jak sądziłem" — pomyślał i mówił dalej:

— Bardzo żałowałem, że musiałeś odejść. Cóż to za przemiły dom tych Gliwińskich! Jacyż oni są gościnni i serdeczni. Żałowali ogromnie, że cię jakieś ważne sprawy oderwały z ich domu. A czy nie mogłeś potem wrócić? Czy było za późno?

— Może nie tyle za późno, ile byłem zmęczony i nie miałem ochoty. Zapominasz, że nie jestem już młodzikiem. Wiek ma swoje prawa...

— Cóż to za mentorski ton?! Jesteśmy przecie w jednym wieku! A ja nie czuję się wcale starym i bynajmniej nie mam zamiaru rozmyślać nad „sprawami wieku"!

— Zakochałeś się?.. — zapytał Janek.

Jerzy zmieszał się w pierwszej chwili, ale zaraz zapytał:

— Czy masz na myśli piękną panią Gliwińską?

— Nie koniecznie... W ogóle...

— Jesteś zawsze takim samym entuzjastą, Jurku i jakikolwiek dobry nastrój wewnętrzny maluje ci się od razu na twarzy i w oczach. Pod tym względem nigdy nie przestaniesz być dzieckiem. Powiedz mi szczerze: podobała ci się Zosia Malecka — prawda?

— Diabelnie! Jak żadna niewiasta na świecie! Mówię ci szczerze, boś mój przyjaciel.

Odynicz wstał od stołu i odszedł szybkim krokiem.

— Dokąd idziesz?!

— Po papierosy — odparł spokojnie —. zaraz wrócę. A może masz ochotę na cygaretkę po kawie?

— Nie, dziękuję ci, wolę papierosa.

Po chwili Janek wrócił z papierosami, usiadł i dolewając sobie kawy, zapytał:

— Więc tak bardzo, powiadasz, spodobała ci się Zosia... Nie dziwię ci się. Jest ona bardzo ładna i niesłychanie miła. Bywam u nich, więc znam ją bliżej. Ale opowiedz mi, jak to było z waszą znajomością w Zakopanem? Musieliście tam być w wielkiej przyjaźni, sądząc z radości, z jaką ta mała powitała cię przy prezentacji.

— O tak. Nie masz pojęcia co to było za urocze dziecko! A we mnie wtedy patrzała jak w obraz — roześmiał się serdecznie . — Byłem dla niej niedoścignionym ideałem sztuki narciarskiej.

— Miałem wrażenie, że i teraz przychylnym okiem patrzała na ciebie...

— Chciałbym bardzo, aby tak było. W każdym razie ucieszyła się wyraźnie i szczerze, gdym jej powiedział, że bardzo chciałbym u nich bywać. Aż klasnęła w ręce i sama o pozwolenie na to prosiła ciocię Amcię.

— A cóż ciocia na to

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Warszawie grozi strajk dorożkarzy konnych. Mistrzowie bata, zjednoczeni w Związku Zawodowym Transportowców, złożyli w Komisariacie Rządu wielostronicowy memoriał, w którym proszą m. i. o zmianę dotychczasowego postępowania przy doraźnym odbieraniu praw jazdy, o właściwe traktowanie ich, mianowicie o niezwracanie się policjantów do nich per „ty", o wyznaczenie miejsc postojów itp. Przyrzeczono dorożkarzom przychylnie za łatwienie ich bolączek. Ponieważ jednak sprawy te nie zostały dotychczas załatwione, dorożkarze konni zorganizowali wiec, na który przybyło tysiąc osób. Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że czynniki administracyjne w dalszym ciągu zachowują się niewłaściwie w stosunku do dorożkarzy konnych i że wobec tego ci ostatni przez kilka dni demonstracyjnie wstrzymają się od wyjazdów na miasto.

* * *

Bywały w Warszawie wypadki, że szofera z czerwonego autobusu miejskiego wynoszono z kabiny nieprzytomnego z powodu zatrucia gazami spalinowymi, wydobywającymi się z motoru. Tego rodzaju zdarzenia nie przechodzą bez echa, to też wśród braci szoferskiej panowało przekonanie, że ich praca odbywa się w fatalnych warunkach sanitarnych i grozi zdrowiu, jeśli nawet nie życiu. Do zbadania warunków pracy szoferów autobusowych zabrał się Wydział Higieny Pracy Państwowego Instytutu Higieny. Zbadano 75 ludzi, brano do analizy powietrze z kabin szoferskich podczas pracy motoru itd. Wyniki badań są dość ciekawe, bo okazało się, że wszystko zależy od stanu motoru. Jeśli tłoki i pierścienie są stare i zużyte szofer musi się zatruwać, bo wtedy wydostają się do jego kabiny gazy spalinowe, a wśród nich główny winowajca zachorzeń — tlenek węgla. Jeśli defektów w motorze nie ma, powietrze w kabinie, dość dobrze uwentylowanej, nie przedstawia dla zdrowia żadnego niebezpieczeństwa. Wśród 75 szoferów objawy zatrucia spalinami wykazało sześciu, zresztą oddawna uskarżających się na typowe objawy zatrucia, jak bóle i zawroty głowy itd. Sześć ofiar złego stanu taboru autobusów miejskich nie ulegało gazom powoli, lecz narażonych było na zatrucia ostre, które przez czas bardzo długi dają się we znaki. Jaki stąd wniosek? Zarząd autobusów musi dbać o to, żeby motory autobusów były w stanie zupełnie dobrym. Niebezpieczeństwo grozi nie tylko szoferom, którzy nieporządki przypłacają zdrowiem, ale i publiczności.

KRATECZKI.

KROCHMAL CZY DROZDZE?

Piekarskie kłopoty.

Człowiek inteligentny powinien interesować się wszystkimi zagadnieniami. Dlatego zająłem się ostatnio światem roślin i zacząłem czytać odpowiednią lekturę ogrodniczo - hodowlaną. Uwagę moją zwrócił przede wszystkim fakt, że w fachowej lekturze botanicznej główną uwagę kładzie się na rozmnażanie i to w stosunku do kwiatów czy jarzyn o nazwach mało mi znanych.

Przyznam, że wolałbym, aby ludzie zastanawiali się raczej nad zagadnieniami bardziej silnymi, np.: „jak rozmnażać ludzi zamożnych?", albo zamiast pisać „o zapobieganiu schorzeniom roślin" pisali „o zapobieganiu wizytom komorników". Kto wie jednak, czy przepisy odpowiednie dla magnolii nie dałyby się dostosować do ludzi. Posłuchajmy więc co pisze autor o rozmnażaniu tego kwiatka:

„Niektóre odmiany magnolii jako to: Magnolia grandiflora (taki grandziarski kwiatek?) acuminata, tripetala (kwiatki też na to chorują?) i kilka innych odmian rozmnaża się tylko wysiewem nasion. Nasiona powinny być dojrzałe i świeże. Tuż przed rozpoczęciem wegetacji wyjmuje się roślinki, otrząsa ziemię z korzeni i przesadza pojedyńczo. Wiele innych odmian rozmnażać można prócz siewu także przez odkłady".

Stanowczo należy w podobny sposób rozmnażać w naszym kraju zamożnych ludzi. Zróbmy wysiew nasion. Warunek ten powinna badać specjalna komisja ! — skończy się kryzys, niezadługo bowiem wyrosną nam sami bogaci ludzie.

Zupełnie inaczej, niż magnolię, rozmnaża się amerylisy, o których autor pisze:

„Dojrzałe, dobrze wykształcone nasiona amerylisów kiełkują łatwo, muszą być jednak wysiane wkrótce po zebraniu".

Niestety z tego przepisu nie możemy w naszym liście skorzystać dla rozmnażania ludzi zamożnych, gdyż skąd wziąć zamożnych ludzi „dobrze wykształconych", kiedy przeważnie są to analfabeci, jako że tylko głupi ma szczęście i forsę.

Pomysł z lekturą ogrodniczo - hodowlaną, popularyzowaną również w pismach codziennych w formie specjalnych dodatków, bardzo mi się podoba i muszę go również wprowadzić w krateczkach, przy czym nie chciałbym się ograniczać do utartych szablonów, lecz wolałbym w dziedzinie hodowlanej wprowadzać nowe wynalazki. Dlaczego np. pomidory mają rosnąć na krzewach, kiedy mogłyby, podobnie jak kartofle, rosnąć w ziemi. Miałoby to praktyczne doniosłe znaczenie, siedząc bowiem sobie spokojnie w domu, pomidor nie jest narażony na działanie deszczów i słońca, które mogą spowodować jego bądź zgnicie, bądź wyschnięcie.

Nie rozumiem również dlaczego kapusta rośnie tuż przy ziemi, a nie na drzewach, któreby bardzo ładnie wyglądały poprzetykane bladozielonym liściem kapusty. Drzewa kapuściane można chyba bardzo łatwo wyhodować, zwłaszcza, eksperyment taki udał się doskonale z głowami kapuścianymi. Bo niby czym głowa gorsza jest od drzewa.

No, ale dziś mam już zbyt mało czasu, aby szerzej omówić moje rewelacyjne projekty w dziedzinie ogrodniczo - rolniczej, projekty, które stanowić będą nową erę dla naszego rolnictwa, sadownictwa i warzywnictwa (o ile to nie jest to samo).

KOWALIK.

19-letni Kazimierz Giertych jest z zawodu czeladnikiem piekarskim. Zawód swój traktuje on, zdaje się, z takim samym znawstwem,z jakim ja traktuję naukę o roślinach. W każdym razie pewnego pięknego dnia Kazio, robiąc ciasto, wsypał do niego zamiast drożdży — krochmal. Prawdopodobnie chodziło mu o to, aby ciasto było sztywne. Tymczasem jego szef, Mieczysław Kowalik, z ulicy Wólczańskiej nie uznawał w piekarstwie eksperymentów i stwierdziwszy pomyłkę czeladnika, pobił Kazia bardzo dotkliwie.

Sąd Grodzki skazał Mieczysława Kowalika na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

TANIE KWATERY DLA WYCIECZKOWICZÓW

Jeszcze o gdyńskim hotelu turystycznym.

Z Gdyni donoszą:

Myślało się zawsze dużo i mówiło o udogodnieniach i atrakcjach dla turystów, przyjeżdżających do Gdyni. Kombinowało się na wszelki sposób, jakby tu ożywić masowy ruch wycieczkowy do Gdyni. Urządzało się atrakcje, wystawy, pociągi popularne i rozmaite inne imprezy, które jednak specjalnie nie ożywiały ruchu wycieczkowego do naszego miasta...

Zapomniano, że pierwszym warunkiem zwiększenia napływu turystów do Gdyni było danie temu turyście jak największych udogodnień, a przede wszystkim wygodnej i taniej kwatery. Dotychczas wycieczkowicz otrzymywał tanie locum tylko w Etapie Emigracyjnym na Grabówku — miało ono jednak tę wielką wadę, że było położone zbyt daleko od śródmieścia. — W samym mieście również można było otrzymać kwatery, ale ponieważ to były wyłącznie kwatery prywatne, były zbyt drogie.

Od 10 dni jednak Gdynia ma wreszcie tanie kwatery dla wycieczkowiczów w hotelu turystycznym, urządzonym przez bardzo ruchliwy oddział gdyński Ligi Popierania Turystyki na terenie Targów Gdyńskich. że założenie tego hotelu było jednym z kardynalnych warunków ożywienia turystyki w naszym mieście, dowodzi fakt, że od chwili otwarcia hotelu ruch wycieczkowy do Gdyni ożywił się bardzo poważnie, a przez sam hotel przewija się dziennie przeciętnie 300 turystów. Liczba ta w dni przedświąteczne i świąteczne waha się w granicach od 800 do 1000 osób.

Za zasługę należy policzyć Lidze Popierania Turystyki nie tylko sam fakt otwarcia hotelu, ale udostępnienie turyście kwatery taniej i wygodnej. Hotel turystyczny, mogący jednorazowo pomieścić 910 osób, jest bowiem bardzo tani, gdyż za całodzienny pobyt, łącznie z noclegiem, płaci się zł 1.50 (młodzież szkolna, członkowie organizacyj P.W. i W.F., studenci itp. tylko złotówkę) i za to ma się wszelkie wygody, a więc łóżko materacowe z czystą pościelą, szafy do przechowywania rzeczy, umywalnie z natryskami i specjalnymi przedziałami do mycia nóg, leżaki do odpoczynku, kuchenki do gotowania itp. Poza tym na miejscu można korzystać z fryzjera, można nabywać czasopisma, papierosy itp. w kioskach „Ruchu", specjalne biuro informacyjne Ligi Popierania Turystyki daje wszelkie bezpłatne porady i wskazówki odnośnie do podróży i wycieczek koleją, statkami, a inny kiosk załatwia sprawy pocztowe, nadaje telegramy, umożliwia nawet międzymiastowe rozmowy telefoniczne itp.

Niemożliwe jest nie wspomnieć o założonym przy hotelu turystycznym hotelu dziennym, pierwszej tego rodzaju placówce w Polsce. W hotelu dziennym każdy turysta, bawiący tylko przez jeden dzień w Gdyni, może za opłatą 50 groszy korzystać z umywalni i natrysków, może przechowywać swoje bagaże w specjalnej przechowalni, może wypocząć na jednym z 200 leżaków.

Wygodny, a przede wszystkim tani dach nad głową, dany turyście przez otwarcie hotelu — uporządkował wreszcie ruch wycieczkowy Gdyni.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 22 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa)
16.15 Dawne zapomniane melodie wykona krakowski kwartet Schrammla — z Krakowa
16.45 Strzeżmy się komarów — gawęda z Poznania
17.00 Koncert solistów
17.50 Poradnik sportowy
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Wiązanki — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Stary subiekt"
19.45 Pogadanka aktualna
19.55 Wiadomości sportowe
20.05 Muzyka lekka i taneczna — z Wilna
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.
21.45 „Romans wyrobnika" — z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego — recytacje (z Krakowa)
22.00 Jan Brahms — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka operetkowa — płyty
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
W przerwie koncertu około g. 20.55: „Praca społeczna" — pogadanka
22.00 Jan Brahms — płyty z Warszawy
23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna (transmisja z kawiarni Europejskiej w Łodzi)

PIĄTEK, 23 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakow
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Koncert małej orkiestry P. R.
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Recital fortepianowy — ze Lwowa
16.45 Z wystawy paryskiej — reportaż
17.00 Koncert orkiestry Adama Furmańskiego i Czaplarskiego
17.50 „Myśliwy" — pogadanka
18.00 Program na jutro
18.05 Pogadanka konkursowa
18.10 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 II Symfonia Beethovena — płyty
19.35 Pieśni Beethovena (w wykonaniu Tadeusza Łuczaja)
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Wieczór u Kalmana" — wykona orkiestra i chór Rozgłośni Poznańskiej
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 „Poetka gór" (Maryla Wolska) — kwadrans poetycki — z Poznania
22.00 Koncert kameralny — z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 Muzyka salonowa z p.
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Motoryzacja w teorii i praktyce — pogad.
18.15 Pieśni i arie — z Katowic
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
19.00 II Symfonia Beethovena — płyty z W-wy
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

4 NAPADY BANDYCKIE

na dom wdowy.

Z Chodorowa donoszą:

P. Maria Łukaszewska, wdowa po kierowniku szkoły powszechnej w Horodyszczach Królewskich (pow. Bóbrka), zam. w Chodorowie przy ul. Krzywej, napadnięta została w nocy w korytarzu własnego mieszkania przez osobnika o twarzy poczernionej sadzą, który owinął jej głowę ręcznikiem i tępym narzędziem zadał jej kilka ciosów. Nieszczęśliwa ofiara brutalnego napadu skorzystawszy z tego, że napastnik puścił ją na chwilę, by zaryglować drzwi wejściowe, zamknęła się w kuchni i przez okno poczęła wołać o pomoc. Zanim jednak sąsiedzi nadbiegli, opryszek uciekł.

W wyniku energicznych dochodzeń znaleziono na strychu kurtkę. Jako podejrzanego aresztowano męża b. służącej p. Łukaszewskiej. Nazajutrz aresztowano jeszcze jednego osobnika.

Dodać należy, że w ciągu ostatnich lat na dom wdowy dokonano czterech napadów, przy czym w jednym wypadku bandyci uciekając zostawili bagnet i łom żelazny. W przedostatnim wypadku — przed 3 laty — ujęty sprawca kradzieży 800 zł, Stachorski, skazany został na 15 miesięcy. więzienia.

Kupcy brodniccy uchwalili

założyć album żydofilów.

Z Brodnicy donoszą:

Ostatnio odbyło się tu zebranie Tow. Kupców Samodzielnych, które zagaił prezes Paweł Gończ. Ożywioną dyskusję wywołało omówienie obowiązujących przepisów sanitarnych, domagano się bowiem by rozciągnięto je również na brody żydowskie, które są gniazdami brudu. Również wystąpiono z prośbą do Starostwa, by kompetentne czynniki zwracały uwagę na pokątny handel żydów, którzy zwłaszcza w porze nocnej sprowadzają towary z terenu b. Kongresówki i zapewne czynią to ze stratą dla skarbu państwa. Uchwalono założyć album żydofilów, w którym umieszczone zostaną fotografie kupujących u żydów oraz odnajmujących im swe lokale. Kupiectwo wystąpi z apelem do całego społeczeństwa, by domokrążców - żydów oddać w ręce władz bezpieczeństwa ze względu na przepisy obowiązujące w strefie granicznej. Także postanowiono wystąpić do Zarządu Miejskiego z prośbą sporządzenia spisu wszystkich żydów w celu kontroli ich oraz ich zajęcia, miejsca zamieszkania itp. Omówiono poza tym sprawę karteli, handlu wolnego i t. p.

A. SOLAR.

TELEGRAM.

Odbywali wycieczkę na wyspy Balearkie. Znali się doskonale z widzenia, ale pierwszy raz przemówili do siebie dopiero pewnego wieczoru, gdy straszliwa burza zapędziła wszystkich do kajut.

Zostali sami, wciśnięci w kąt pokładu, jako jedyni pasażerowie odporni na morską chorobę.

Spienione bałwany piętrzyły się i przewalały jedne przez drugie. Błyskawice raz po raz roświetlały niebo, a odgłos grzmotów mieszał się z łoskotem rozpętanych wodnych odmętów.

W obliczu szalejących żywiołów zapomnieli o formach towarzyskich. On bez słowa wyciągnął do niej ręce, aby mogła się oprzeć o niego.

— Zejdziemy do baru — zaproponował

Wzięła go z ufnością pod ramię i trzymając się mocno zeszli razem na dół.

— Co pani pozwoli? Może whisky?

— Dobrze. Proszę.

Siedząc przed szklankami napełnionymi lodowatym złotawym płynem, rozmawiali, jak dawni znajomi.

— Czy pani wie, że jesteśmy jedynymi niedobitkami na okręcie? — mówił z silnym angielskim akcentem. — My tylko oboje wytrwaliśmy w pozycji pionowej, wszyscy inni albo „leżą", albo w najlepszym razie próbują się czołgać.

Zaśmiała się wesoło. Na to tylko czekał, by się przedstawić.

— Jestem Ralph Benett — powiedział, ceremonialnie stawiając szklankę. — Radbym wielce wiedzieć...

— Kim jestem ja — dokończyła za niego. — Otóż nazywam się Armanda Leroux i jestem Francuzką.

— Ach! Zapomniałem pani powiedzieć!.. Ja jestem, jak się pani zresztą domyśla, Anglikiem. Mieszkam w Londynie.

* * *

Następnych dni zbliżyli się jeszcze bardziej. Armanda, która z początku patrzała na towarzysza jako na przygodnego znajomego, którego po skończonej wycieczce prawdopodobnie więcej nigdy nie spotka, dziwiła się sama sobie, iż obcego człowieka darzy coraz to bardziej wzrastającym zainteresowaniem.

Przewrażliwiona na skutek ciężkich przeżyć małżeńskich, dawała chętny posłuch szczerej mowie i serdecznym słowom jasnowłosego towarzysza. Z przyjemnością wsiadła na okręt. Chciała zapomnieć o minionym życiu, spróbować się odrodzić i wyleczyć z ran.

Nareszcie zakończył się proces rozwodowy. Małżeństwo jej zostało unieważnione, powróciła do panieńskiego nazwiska. Lata, przeżyte z mężem, były jednym pasmem jego zdrad i kłamstw. Dusiła się w atmosferze kompromisu i teraz, aby uciec od wspomnień nawet o tym bolesnym okresie swej egzystencji, wyruszyła w daleką podróż.

— Byłabym chyba szalona — myślała, wyciągnięta wygodnie na leżaku, gdybym miała serio znów się zająć jakim mężczyzną. Własnowolnie narażiłabym się na nowe zawody, nowe zmartwienia...

— Czułbym się najszczęśliwszym z ludzi — powtarzał jej Ralph z pełnym tkliwości uśmiechem — gdyby mi pani zezwoliła odbudować swoje życie...

Potrząsała odmownie głową, ale przyznawała, że lubi ogromnie jego towarzystwo i, że z nikim nie jest tak miło tańczyć Silne jego ramię potrafiłoby z pewnością osłonić ją i bezpiecznie poprowadzić w nieznane jutro.

Ale był cień, który zatruwał miraże pięknej przyszłości z Ralphem. Nie mogła złamać słowa, danego kiedyś bezgranicznie w niej zakochanemu Albertowi de Labas. W chwili wielkiego zniechęcenia przyrzekła mu nie zdając sobie wówczas racji z wagi wypowiadanych słów, że, jeżeli kiedykolwiek zdoła zrzucić z siebie pęta małżeńskie, jemu ponownie odda swą rękę.

Wiedziała, że nie potrafi podeptać wielkiego jego uczucia, choć sama darzyła go jedynie przyjacielską sympatią.

Benett z właściwą ludziom, którzy nie znają cierpienia, beztroską nie przestawał budować czarownych planów.

Tymczasem wycieczka dobiegała końca. Okręt wrócił do Marsylii.

Ralph postanowił odwieźć Armandę do Paryża. Przystała na to.

— Ciekawam, jakie zrobi na mnie wrażenie, gdy przestanie być turystą... — myślała.

A on mówił:

— Chcę poznać dom pani. Chcę wiedzieć, w jakim pani przebywa otoczeniu...

W godzinę po przybyciu już dzwonił do jej drzwi.

Armanda świadomie sprzeniewierzyła się Albertowi: nie zawiadomiła go o swym powrocie.

— Muszę wracać do Londynu — mówił głęboko zasmucony Ralph — ale miłość moja tu pozostanie.

Poważnym głosem ciągnął dalej:

— Daję pani tydzień czasu do namysu. Musi pani się zdecydować, czy zechce pani zostać moją żoną. Po tygodniu wrócę aeroplanem. Jeżeli mnie pani odrzuci, wystarczy zatelegrafować do mnie do klubu. Zapiszę pani adres.

Odjechał wzruszony, ale pełen nadziei.

Nazajutrz zjawił się Albert. Czekał wiecznie niecierpliwie jej powrotu i potrafił się o nim dowiedzieć.

Był smutny i skarżył się na jej obojętność. Zmęczył ją i nie podobał jej się wcale, ale żal jej go było i nie rozwiała jego złudzeń.

Tydzień upłynął. Wiedziała, że ominie swoje szczęście, nie zaślubiając Ralpha, ale wrodzona prawość nie pozwalała jej okazać się okrutną wobec tamtego, który w dniach smutku, okazał się wierny i pełen oddania.

Nie mogła się zdobyć na wysłanie depeszy. Wkońcu rano ostatniego dnia zatelegrafowała. Bezgraniczny ból przeszył jej serce.

Wracała do domu, nie wiedząc jak dalej będzie żyła, zniechęcona i zasmucona do głębi.

Pokojowa otworzyła drzwi. U progu czekał na nią Ralph.

Instynktem wiedziona, oszalała nagłym szczęściem, padła mu w ramiona.

— Przyjechałeś? A mój telegram?

— A więc go wysłałaś?... To źle, Armando...

— Przecież nie mógł zaginąć?

— Oczywiście, że nie, ale ja umyślnie, w obawie, by go nie odebrać, przez cały tydzień ani razu nie pokazałem się w klubie!...

Tłum. Kw.

SPORT.

Trzeba zorganizować łódzkich kajakowców...

Przepiękne imprezy.

Najpopularniejszym chyba ze sportów letnich w Polsce jest sport kajakowy.

Wszystkie spławne strumienie, rzeczki i rzeki oraz jeziora polskie zapełniają się każdego lata licznymi kajakami.

Trudno o zdrowszy sport, dający znakomite wyrobienie fizyczne w doskonałych warunkach zdrowotnych, a dostarczający tyle wrażeń w czasie wycieczek turystycznych.

Łódź nie zna sportu kajakowego. A przecież w mieście naszym jest wielu kajakowców, którzy, wyjeżdżając na wakacje, urlopy i inne letnie wywczasy, oddają się z zapałem sportowi kajakowemu.

Należałoby więc i na terenie Łodzi, zorganizować miłośników sportu kajakowego. Stworzyć formalne kluby kajakowców, i sekcje kajakowe przy klubach.

Bo nie wszyscy kajakowcy łódzcy wiedą, że przynależność do Polskiego związku kajakowego daje członkom poważne korzyści.

Wyrażają się one w grupowych zniżkach kolejowych 33 proc od 5 osób wzwyż w zniżkach indywid. przy zakupywaniu turystycznych biletów okrężnych na 100 i 2500 kilometrów, w korzystaniu z ulg na obozach kajakowych, korzystaniu ze zniżek bagażowych, przy przewożeniu kajaków, korzystaniu z ulg przy opłatach na śluzach, korzystaniu z ulg na przystaniach i stanicach kajakowych i stacjach turystycznych, bezpłatnym otrzymywaniu czasopisma „Turysta w Polsce", korzystaniu z ulg na statkach żeglugi rzecznej Vistula, wreszcie w nabywaniu po ulgowej cenie wydawncitw Polskiego Związku Kajakowego.

Aż dziwnym się wydaje, że łodzianie, których widywaliśmy prujących w kajakach fale Pilicy, Wisły, Bzury i jezior w ooklicach Augustowa i Brasławia, nie są zorganizowani w Polskim Związku Kajakowym.

Związek ten przyjmuje zarówno kluby i sekcje klubowe, jak indywidualnie osoby które nie należą do żadnego zrzeszenia sportowego.

Warunki zostania członkiem P. Zw. Kajakowego podamy w „Echu" jutro.

* * *

Największymi imprezami kajakowymi, przewidzianymi w najbliższym okresie są:

W dniach 1—12 sierpnia spływ kajakowy po jeziorach i rzekach „Szwajcarii Kaszubskiej".

Początek raidu — od jeziora Połuty, następnie rzekami Garczyną, Czarną Wodą do największego jeziora południowego Kaszub Wdzydzkiego, stąd do jeziora Charzykowskiego i dalej rzeką Brdą.

Spływ obejmie więc najbardziej malownicze okolice Kaszub.

W dniach 5—20 sierpnia spływ kajakowy Słonim — Łomża na trasie niezwykle pięknej, o długości 465 km. rzekami Szczarą, Niemnem, kanałem Augustowskim Biebrzą i Narwią.

Punkt początkowy spływu Słonim, końcowy Łomża.

JUTRO WALASIEWICZÓWNA STARTUJE W TORUNIU.

Jutro, w piątek, dnia 23 bm. gościć będzie w Toruniu Stanisława Walasiewiczówna, która startować będzie w biegach na 60, 100 i 200 mtr oraz w skokach w dal i wzwyż.

Przeciwniczkami Walasiewiczówny będą — Książkiewiczówna i Staruszkiewiczówna. Poza tym udział w zawodach wezmą — Gackowską, Gawrońską i Tolkmitówna.

Poza tym odbędzie się kilka konkurencji męskich, m. in. bieg na 100 m przy udziale m. in. wicemistrza Polski — Duneckiego.

W Śląskim O. Z. P. N.

BĘDZIE WYZNACZONY KOMISARZ.

W związku z wytworzoną w Śląskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej sytuacją odbyło się pod przewodnictwem płk. Glabisza nadzwyczajne zebranie zarządu PZPN, na którym zapadły uchwały następujące:

1) Zarząd PZPN przyjmuje do wiadomości dymisję zarządu Śl. OZPN i jednocześnie stwierdza, że forma podania się do dymisji i samowolne porzucenie powierzonych mu przez Walne Zgromadzenie Śl. OZPN-u agend podrywają zasady organizacji sportu piłkarskiego i winny być napiętnowane jako niedopuszczalne i godzące w najżywotniejsze interesy sportu.

2) Po rozważeniu wytworzonej sytuacji zarząd PZPN postanowił zawiesić aż do czasu przeprowadzenia dochodzenia wszystkich członków zarządu Śl. OZPN- obecnych na posiedzeniu w dniu 19 bm.

Uchwała ta nie dotyczy prezesa insp. Żółtaszka, zapadła bowiem w czasie jego nieobecności i bez porozumienia się z nim

3) Zarząd PZPN poleca Komisji Rewizyjnej Śl. OZPN przejąć wszelkie akta i dokumenty i zabezpieczyć majątek z równoczesnym przeprowadzeniem kontroli ksiąg i dokumentów kasowych.

4) Zarząd poleca wszystkim sędziom śląskim obsadzanie zawodów klubów zrzeszonych w Śl. OZPN pod rygorem skreślenia w razie odmowy z listy członków. Zarządzenie to podyktowane jest troską o zapewnienie normalnego toku pracy na terenie Śląska.

Jak widzimy PZPN postanowił energicznie wkroczyć w sprawę rezygnacji władz Śl. OZPN.

W sobotę wyjedzie do Katowic kpt. Gawroński, sekretarz PZPN celem przeprowadzenia dochodzeń, nie jest wykluczone, że uda się też do Katowic płk. Glabisz.

Zarząd PZPN jest w każdym razie zdecydowany załatwić tę sprawę bardzo stanowczo i najprawdopodobniej zamianuje komisarza w okręgu śląskim.

Sport w kilku słowach.

— W środę wieczorem odbyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego. Polak startował w biegu na 800 mtr zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:53 sek. Drugim był Nilson w czasie 1:54:4.

W biegu na 3.000 mtr sensacją była porażka Węgra Szabo.

W biegu na 7.000 mtr zwyciężył Jonsson w czasie 8:17,8, bijąc rekord węgierski.

W rzucie oszczepem doskonały wynik osiągnął Atterwall 71.50 mtr.

— W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi. W Łodzi odbędzie się bardzo interesujący mecz pomiędzy Union Touringiem a toruńskim Gryfem. Zespół toruński znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. Pokonał ubiegłej niedzieli wwysokim stosunku poznański HCP. Obecnie jest Gryf obok stołecznej Polonii najpoważniejszym pretendentem do pierwszego miejsca w grupie. Pierwszy mecz UT z Gryfem rozegrany w Toruniu zakończył się wynikiem remisowym. W tej samej grupie odbędzie się drugie spotkanie pomiędzy Polonią a HCP. Poza tym grają w niedzielę Podgórze z Brygadą, w Krakowie, Unia z Resovią w Lublinie, Strzelec z Janowej Doliny z Rewerą w Równym i Ruch ze Śmigłym w Brześciu. Spotkania niedzielne mieć będą decydujący wpływ na ukształtowanie się tabeli w poszczególnych grupach.

— Na nadchodzącą niedzielę projektowany był wyjazd ligowego zespołu ŁKS-u do Grudziądza. Wyjazd ten został odroczony o jeden tydzień. Łodzianie grać będą w dniu 1 sierpnia z Pocztowym PW w Grudziądzu.

— W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli odbędą się na strzelnicy ŁKS-u zawody strzeleckie o mistrzostwo klubu w których startować mogą wszyscy członkowie klubu. Zawody odbędą się w konkurencji karabinków, odległość 50 mtr, tarcza 20x14, ilość strzałów 60, po dwadzieścia w każdej pozycji (leżąc, stojąc, klęcząc), plus 15 strzałów próbnych. Opłata 50 gr, broń i amunicja na miejscu. Amunicja krajowa w cenie 4 zł za 100 sztuk. Dla zawodników, którzy uplasują się na pierwszych pięciu miejscach ufundowane są nagrody, poza tym przewidziana jest nagroda prezesa klubu. Zawody będą jednocześnie imprezą o odznakę strzelecką wszystkich trzech klas.

— Wydział spraw sędziowskich ŁOZB organizuje kurs dla kandydatów na sędziów pięściarskich. Kurs rozpocznie się w dniu 1 sierpnia br. i obejmować będzie tygodniowo wykład teoretyczny i raz tygodniowo praktyczny na stałym ringu czwartkowym. Zapisy na kurs przyjmuje ŁOZB.

— W najbliższą niedzielę na stadionie Wimy odbędą się zawody lekkoatletyczne juniorów Wima — ŁKS. W programie zawodów: biegi 100, 500, 1500, 4x100 mtr, rzuty dyskiem oszczepem i kulą, skoki wzwyż i w dal.

Węgierki zdobyły tytuł mistrza

we florecie drużynowym pań.

W Paryżu rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa świata — w trzech broniach w konkurencji męskiej w kategoriach — drużynowej i indywidualnej, oraz we florecie pań — indywidualnym i drużynowym.

Turniej rozpoczął się floretem damskim i męskim.

We florecie drużynowym panów padły w eliminacjach następujące ciekawsze wyniki:

Niemcy — Jugosławia 9:0, Belgia — Anglia 13:3, Węgry — Czechosłowacja 9:0, Francja — Anglia 9:3, Francja — Niemcy 12:4, Włochy — Austria 14:2, Francja — Austria 12:4, Włochy — Niemcy 13:3.

Tytuł mistrza świata we florecie drużynowym pań zdobyła drużyna Węgier przed Niemcami, Danią i Anglią. Wyniki ważniejszych spotkań notujemy:

Węgry — Dania 11:5, Niemcy — Anglia 12:4, Węgry — Anglia 14:2, Niemcy — Dania 9:7, Węgry — Niemcy 9:7, Dania — Anglia 8:8, stosunek trafień 61:58 dla Danii.

NOWE SZYBOWISKO

powstało na Wileńszczyźnie.

Wkrótce nastąpić ma poświęcenie nowego szybowiska w Auksztagirach.

Staraniem zarządu wileńskiego L.O.P.P. (okręg kolejowy) stworzona została jeszcze w roku 1933 szkoła szybowcowa w Auksztagirach. Kilka lat wytężonej pracy dobra wola pracowników kolejowych — potrafiły szkołę tę wyposażyć w niezbędne, a jednocześnie kosztowne inwestycje. Obok hangaru powstała strażnica, domki, namiotowe, budynek kierownictwa szkoły, kuchnia, stołówka i warsztaty.

W r. ub. szkoła wyszkoliła 85 pilotów kl. A i B, a w roku b. przystąpiła do dalszego szkolenia, organizując trzy turnusy szkolne, a mianowicie: od 2 do 30 bm., od 2 do 30 sierpnia i od 2 do 30 września. Oprócz turnusów szkolnych prowadzone są równoległe turnusy treningowe. Pierwszy turnus treningowy zgromadził 34 młodych szybowników i 3 pilotów kat. C. odbywających praktykę instruktorską.

Uczestnicy turnusów mają zapewnioną stałą i fachową opiekę lekarską.

Szkoła w Auksztogirach jest jedyną tego typu instytucją na całej Wileńszczyźnie.

Na zgierskim boisku.

Zawody piłkarzy Zgierza i Pabianic.

W niedzielę, dnia 25 bm. o godzinie 11.30 na boisku Sokoła w Zgierzu rozegrane zostaną zawody piłkarskie — reprezentacyjnych zespołów Zgierza i Pabianic.

Oto uczestnicy meczu:

Pabianice: Adamkiewicz, Jędrysiak, Bartoszek, Łądka, Adamek, Rydzyński, Sznajder (Sokół), Miatkowski, Szymański i Kubicki (PTC). Rezerwowi: Sumarowski (PTC), Bajer, (Burza).

Zgierz: Podgórski. Tuszyński, Pietrzak, Zrobek, Wesołowski, Bryszewski, Kornacki, i Mamiński (Sokół), Wiaderkiewicz, Bruchniewski, Domański i Lebrecht (Boruta).

Rezerwowi: Marczak (Boruta), Lewandowski (Przybyłowianka), Szymke (Zgierskie Stow. Gimn.) i Mamiński Józef (Sokół).

ŚMIERTELNY WYPADEK na zawodach motocyklowych.

Na zawodach motocyklowych w Pärhu zdarzył się w ub. wtorek katastrofalny wypadek.

Jeden z zawodników, Sauga, w czasie biegu spadł z motocykla i dostał się pod koła innego pędzącego motocykla, pod którym poniósł śmierć na miejscu.

DZIŚ JĘDRZEJOWSKA WYLĄDUJE w Nowym Jorku.

Dziś, we czwartek, okrętem Washington przybędzie do Nowego Jorku najlepsza nasza tenisistka, Jadwiga Jędrzejowska.

Zawodniczka polska startować będzie w kilku turniejach na terenie Stanów Zjednoczonych, a przede wszystkim w zawodach o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.

CO SIĘ STAŁO Z MARYNARZEM PEDEM? Baczność marynarze rezerwy!

Zarząd Związku Marynarzy Rezerwy R.P. w Łodzi uprzejmie prosi wszystkich członków Związku, jak również niezrzeszonych marynarzy o udzielenie informacji o zaginionym marynarzu Pedzie Euzebiuszu.

Wyżej wymieniony służył w Marynarce Wojennej, w I-ej kompanii, w I-szym plutonie i brał udział w walkach odwrotowych z bolszewikami pod Kościelną koło Ostrowa, gdzie zaginął bez wieści.

Informację należy zgłaszać do Sekretariatu Związku Marynarzy Rezerwy R.P. w Łodzi, ul. Andrzeja 8

Zarząd

ZATARG W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

W związku z konferencją wspólną przedstawicieli Związków robotniczych i przemysłowców u pana wojewody łódzkiego Al. Hauke-Nowaka i deklaracją na tej konferencji zgłoszoną przez przedstawiciela rządu p. dyr. Klotta o przekazaniu zatargu do rozpatrzenia Komisji Rozjemczej we wszystkich Związkach Zawodowych odbędą się zebrania delegatów, które zadecydują o zajęciu stanowiska w sprawie dalszej akcji.

Zebranie delegatów fabr. Chrześcijańskie Związku Zawodowego Rob. Przem. Włóknistego wyznaczone zostało na poniedziałek dn. 26 lipca do Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, na którym relacje z dotychczasowych konferencyj z przemysłowcami i delegatem Rządu złożą prezes Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. L. Dębczyński i delegaci fabryczni.

DEPESZA DZIATWY ROBOTNICZEJ

Wojewoda Al. Hauke - Nowak otrzymał w dniu 19 bm. od 1600 dziatwy robotniczej z I wycieczki nadmorskiej do Gdyni i na Hel — depeszę treści następującej:

Pan Wojewoda Łódzki Al. Hauke - Nowak, Łódź:

„Wycieczka młodzieży z kolonii Województwa Łódzkiego w liczbie 1600 osób zachwycona widokiem polskiego morza i wspaniałym rozkwitem Gdyni śle Ci, Panie Wojewodo, wyrazy czci i wdzięczności za pomoc i opiekę przy organizowaniu wycieczki będąc całkowicie pod wpływem wrażeń stąd wyniesionych. Gromkim głosem wołamy, że z morzem polskim czujemy się związani na zawsze".

Dzieci i opiekunowie.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W dniu 25 bm. odbędzie się wycieczka na trasie Lutomiersk (tramwajem) — Mikołajewice—Wodzierady — Lutomiersk (pieszo ca 10 klm) Koszt wycieczki dla członków zł. 1.40 dla gości zł. 1.70 Zapisy przyjmuje sekretariat w dn.23 bm. w godz. od 18—20.

Na dzień 1 sierpnia br. jest przewidziana wycieczka autobusowa do Koła i Konina. Przybliżony koszt wycieczki od 5 do 6 zł.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Oddział Łódzkiego PTK. we wtorek dn. 27 lipca br. w godzinach od 18—20-ej

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 21 lipca.

Nowy Jork: loco 12.17, sierpień 11.57, wrzesień 11.62, październik 11.67—68

Liverpool: loco 6.71, lipiec 6.48, sierpień 6.47, wrzesień 6.47

Egipska (Sakell.): loco 9.94, lipiec 9.59, wrzesień 9.74

Brema: loco 14.54, październik 12.73, grudzień 12.78, styczeń 12.84

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — ZWYŻKUJĄ.

W dziale papierów państwowych mocna tendencja była w dalszym ciągu utrzymana, wyraziła się ona zwyżką kursów wszystkich papierów. Obroty były ożywione, zainteresowanie duże.

Z pożyczek premiowych obracano 3-proc. Poż. Inwestycyjną 1 i 2 em., z których pierwsza była droższa o 50 groszy, druga zaś o 10 groszy. 4-proc. Poż. Dolarowa podniosła kurs o 13 groszy.

W grupie innych papierów państwowych dużym popytem cieszyła się 4 i pół proc.5 Poż. Wewnętrzna Państwowa, osiągając kurs początkowo 55, pod koniec zebrania zaś 54.75, tym samym zwyżkowała o 0.50 proc. Droższa o 0.25 proc. była 5-proc. Poż. Konwersyjna. Jedyną zniżkę notowano w obrotach 4-proc. Poż. Konsolidacyjną, która początkowo mocna (nawet 56) zakończyła zebranie kursem o 0.25 proc. tańszym.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, jak zwykle, zmian nie wykazały.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE LISTAMI ZASTAWNYMI.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było znacznie większe, przy czym kursy kształtowały się przeważnie zwyżkowo. W oficjalnych transakcjach zanotowano siedem gatunków listów.

W grupie stołecznej listów obracano 5-proc. m. Warszawy 1933 r., których zwykłe odcinki zwyżkowały o 0.12 proc., drobne zaś o 0.25 proc. 8—9 s. 6-proc. Poż. Konwersyjnej 1926 r. przy słabym popycie straciła w obrotach 0.25 procent.

Po ustalonej cenie nabywano 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie.

W grupie prowincjonalnej obracano czterema gatunkami listów zastawnych, z których 5-proc. m. Łodzi 1933 r. zyskały 0.13 proc., 5-proc. m. Kalisza 1933 r. oraz 5-proc. m. Lublina 1933 r. były droższe o 1.25 proc. Większej zwyżki doznały 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r., podwyższając kurs o 1.75 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 66.25, 2 emisji 64.95, Dolarowa 3 s. 38.63, Konsolidacyjna 1936 r. 55.25, Konwersyjna 1924 r. 59.50, Wewn. Państw. 54.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. —, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 11.94, 5 serii 55.50, m. W-wy 1933 r. 60.25, drobne 60.75, m. Kalisza 1933 r. 48.75, m. Lublina 1933 r. 48.00, m. Łodzi 1933 r. 53.63, m. Piotrkowa 1933 r. 50.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 8—9 s. 59.00

AKCJE — UTRZYMANE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było na ogół umiarkowane, w oficjalnych transakcjach zanotowano pięć gatunków akcyj. Kursy kształtowały się bez większych zmian.

Bank Polski 102.00, Cukier 31.00, Lilpop 47.25, Ostrowiec s. B 26.25, Haberbusch 37.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, zbierana 27.50 — 28.00, żyto stare — bez obrotów, I stand. 22.50 — 23.00, żyto nowe 20.50 — 21.50, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.00 — 43.00, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.00 — 33.00, żytnia razowa 95-proc. 28.00 — 29.00

Poznań, 22. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto nowe 19.25 — 19.75, pszenica 26.25 — 26.50, mąka żytnia gat. I 70-proc. 29.50 — 30.50, żytnia razowa 95-proc. 26.50, mąka pszenna gat. I 65-proc. 37.25

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni ul. Piotrkowska 94 — Mi-Casino — Napiętnowana.

Corso: — I. Trędowata. II. Panienka z poste restante.

Europa: — I. Sprzedawca traktorów; II. „Królestwo za pocałunek".

Grand-Kino — Pieśniarz Wiednia.

Palace: — I. Sobowtór Jacka Mortimera, II. „Ciotka Karola".

Przedwiośnie: — Dzieci szczęścia.

Rakieta — Skowronek.

Rialto: — „Dziewcze z Prateru".

Stylowy — Dodek na froncie.

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

TEATR LETNI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. bawić będzie publiczność przezabawna komedia Fodora pełna dowcipnych sytuacyj i nieprzeciętnego humoru pt. „Miłość w kwadracie".W komedii tej, która kończy sezon letni Teatru Miejskiego udział biorą: Łęcka, Gosławska, Skrzydłowska, Hierowski, Kondrat, Modrzeński, Szletyński i Winawer.

Reżyseria K. Tatarkiewicza. Dekoracje B. Kudewicza. Ceny od 1 zł. do 3 zł.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-[illegible]
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Jutro na obiad:

Zupa jarzynowa, pierogi z serem, kompot mieszany.

WINSZUJEMY

Jutro: Apolinaremu
Wschód słońca 3.56
Zachód słońca 19,43
Długość dnia 15,47
Ubyło dnia 44
Tydzień 30.

TRZY DNI W ŁÓŻECZKU.

Owocowa kuracja zabija toksyny.

Rady francuskiego specjalisty.

Głodówka jeszcze niedawno była modna. Przepisywano ją jako jedyny środek na odnowienie organizmu, to znowu; zamiast zabiegu kosmetycznego, nadającego młodzieńczą linię. Dobrowolny głodomór(ka), gotów był przez kilkanaście dni z rzędu żyć powietrzem i udawać dantejskiego Ugolina, a potem, gdy głód już straszliwie dokuczał, rzucał się na półmisek z kotletami, chwytał w zęby i uciekał w krzaki, co w rezultacie narażało go na długotrwałą chorobę kiszek. W jednej chwili cała kuracja, jak to mówią „brała w łeb". Głodówka, stosowana bez uprzedniego zasięgnięcia rady doktora, jest nonsensem, a nieraz samobójstwem. Znacznie prostszym środkiem, ułatwiającym przemianę materii, jest kuracja owocowa, której — nawiasem mówiąc — również nie należy stosować na własną rękę, gdyż nie każdy organizm asymiluje z jednakową łatwością surowe owoce.

Oto kilka rad, udzielonych przez francuskiego speca od dietetyki w miesięczniku „Votre Beauté".

Jeżeli zbyt opasła „piękność" chce stracić klika funtów żywej wagi i uzyskać ładną linię, niechże zastosuje następującą dietę:

Wystarczy pięciodniowa kuracja owocowa. Menu składać się powinno z następujących owoców: pierwsze śniadanie — sok z dwóch pomarańcz, o godzinie dziesiątej — ćwierć kilo dojrzałych czereśni, w południe dwa kawałki melona, kilka moreli i kompot z czereśni. O czwartej zamiast podwieczorku ćwierć kila poziomek, a wieczorem cztery do pięciu brzoskwiń. Uwaga: nie należy spożywać owoców z cukrem. Jeżeli głód zacznie dokuczać, można dwa do trzech razy dziennie pić szklankę mleka, albo filiżankę mleka kwaśnego.

Po upływie pięciu dni straci się z pewnością około dwóch kilogramów, a gdyby nawet waga się nie zmieniła, jedno jest pewne — organizm został gruntownie oczyszczony z toksyn, oczyścił się żołądek, wątroba i — co najważniejsze — krew. Przynajmniej na przeciąg kilku miesięcy organizm nasycił się witaminami, które przecież przedłużają życie.

Jeżeli tego rodzaju reżim stosować się będzie letnią porą w ciągu czterech do ośmiu dni, co dwa miesiące, samopoczucie poprawi się radykalnie, znikną szpecące cerę wypryski i wągry, zmniejszy się nadmiar tłuszczu.

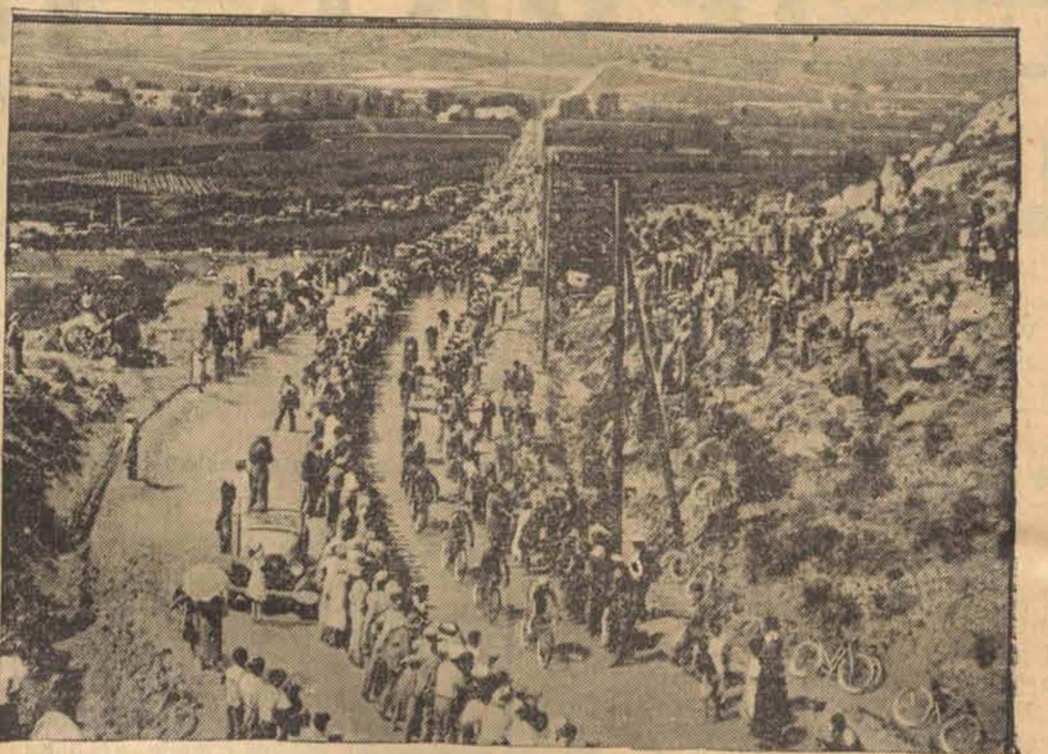
Antenaci, ci, co jeszcze w kożuchach niedźwiedzich po drzewach łazili, nie byli jaroszami, odżywiali się jednak przeważnie owocami, podobnie jak mądre i zapobiegliwe małpy. Główną zaletą owocu jest to, iż nasycony jest on promieniami słonecznymi. Można bez przesady powiedzieć, że jedząc owoce, konsumuje się słońce. Jedna brzoskwinia to pięć deka słońca, winogrona — 10 deka. Za „jedne złotówkie" naje się człowiek słońca do syta. Jednym z najbardziej „słonecznych" owoców jest pomarańcza ,która zakwita i dojrzewa w upalnym klimacie.

Zamiast cukru — dla spotęgowania właściwości leczniczych wymienionych wyżej produktów — można używać miodu. Miód również jest najczystszym fabrykatem słońca, bogatym w witaminy. Pszczoły zbierają z kielichów kwiatów skondensowane promienie słoneczne.

Ongiś z nastaniem wiosny, przejedzeni mięsem napęczniali od ciężkich napoi ludzie, kazali puszczać sobie krew lub oczyszczali organizm stosując ziółeczka, któreby konia zabiły. Zamiast tak brutalnych środków lepiej chyba zastosować kurację owocową. Kto ma czas — ten może podczas owocowej kuracji spędzić przynajmniej trzy dni w łóżku, nie czytając ani nie pisząc, trzeba bowiem pozwolić odpocząć mózgowi.

Trzy szklanki mleka zawierającego azot uzupełnią owocową kurację, która bez mleka, a więc bez azotu, nie dawałaby spodziewanych skutków. Nie sądźmy jednak, że produkty zawierające azot, są nam niezbędne. Od szeregu lat pochłaniamy za dużo azotu, to też od czasu do czasu należy bezwarunkowo stosować odtrutki na toksyny, które przy odżywianiu azotem zanieczyszczają krew.

Przez Pireneje...



Uczestnicy wielkiego biegu kolarskiego dookoła Francji, t. zw. „Tour de France" obecnie muszą pokonywać odcinki drogi wiodącej wśród Pirenejów francuskich.

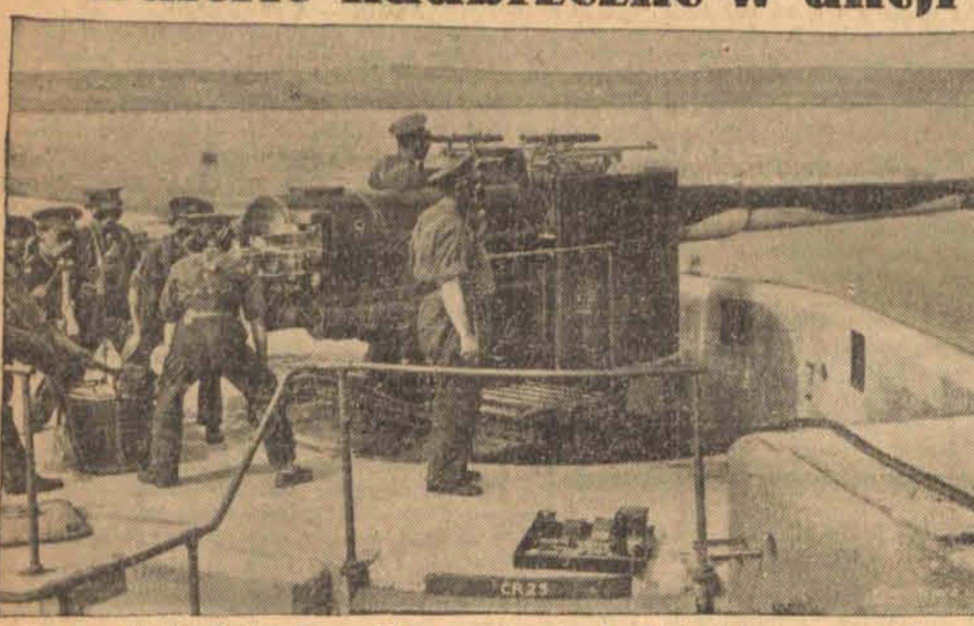
ZABRAKŁO NAGLE „S"

w wielu drukarniach sowieckich.

W wielu sowieckich dziennikach prowincjonalnych ostatnio zaczęto drukować imiona własne i nazwiska małą literą przy czym wyjątków nie robi się nawet dla „najwyższych przedstawicieli władzy". Pociągnięty do odpowiedzialności redaktor dziennika na Północnym Kaukazie, objaśnił, że w drukarni brakuje dużej litery „S", wobec czego on musi używać w nazwiskach małej litery. Inny dziennik „Droga Stalina" tłumaczy się tym, że zabrakło mu w kasztach cyfry „7" więc zastąpiono ją przez duże „S", której wobec tego zabrakło dla tekstu.

„Prawda" zgadza się z tym, że drukarnie prowincjonalne niedostatecznie są zaopatrzone w czcionki. Ale jednocześnie dziennik stawia pytanie: dlaczego jednak w drukarniach brakuje właśnie dużego „S" a nie innej litery?

Baterie nadbrzeżne w akcji



Podczas ostatnich ćwiczeń morskich u wybrzeży Anglii brały czynny udział w boju dalekonośne baterie nadbrzeżne — które osłaniają najwybitniejsze porty angielskie przed atakiem z morza.

PODSŁUCHANE

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Dzisiaj zaoszczędziłem dziesięć złotych!

— W jaki sposób?

— Przechodziłem koło jakiegoś parku, gdzie na bramie był napis: „Wstęp wzbroniony pod karą dziesięciu złotych!" — no i oczywiście nie wszedłem.

KARA ZA DWUŻEŃSTWO.

— Jaka jest kara za bigamię?

— Dwie teściowe.

Przyszłość teatrów pod gółym niebem.

Bogaty zbiór modeli na wystawie frankfurckiej

Przed miesiącem odbyło się we Frankfurcie nad Menem otwarcie głośnych Römerbergfestspiele, które nabierają szczególnego kolorytu i barwy na tle cudownych starych murów i zabytków Frankfurtu. Równocześnie z inauguracją Römerbergfestspielu otwarto międzynarodową wystawę, przedstawiającą rozwój teatrów pod gołym niebem w rozmaitych częściach świata i u różnych narodów.

Na wystawie frankfurckiej oglądać można próby teatru chińskiego i japońskiego, teatry na wolnym powietrzu w Holandii i Hiszpanii. Specjalną uwagę poświęcono tym krajom, które przyczyniły sięosobliwie do rozwoju teatru na wolnym powietrzu i posiadają w historii europejskiej teatru trwałe w tym względzie zasługi, a więc Francji, Włoch i Szwajcarii. Wystawa daje pogląd na całość teatru pod gołym niebem, wyprowadzając jego zaczątki od prymitywnych pierwocin.

Bogaty zbiór modeli pokazuje nam, jak rozwijała się architektura teatrów pod gołym niebem. Wśród tych modeli zwraca szczególną uwagę model z Valenciennes z szesnastego wieku, pokazujący nam cały przepych renesansowego teatru. Szwajcaria demonstruje model teatru na targu wina w Lucernie, Japonia swój czcigodny teatr No, Belgia swój ciekawy teatr z szesnastego wieku. Oczywiście, w pokazie takim nie mogło zabraknąć wielkich wzorów rzymskich i greckich.

Niemcy zademonstrowały nie tylko przeszłość teatru na wolnym powietrzu, ale także i teraźniejszość oraz przyszłość. Dział niemiecki uprzytamnia widzowi, iż teatr pod gołym niebem zyskał sobie popularność w Trzeciej Rzeszy, dzięki umiejętnej propagandzie oraz podniesieniu siły atrakcyjnej tego teatru. Statystyka powiada, iż w 1928 r. istniało na terenie Rzeszy 52 teatrów pod gołym niebem. Teatry te w ciągu roku miały 690 tysięcy widzów. W 1936 r. liczba teatrów na wolnym powietrzu skoczyła na 202, przy czym naliczono już 1 600 000 widzów! W roku bieżącym liczą Niemcy 245 teatrów na wolnym powietrzu, cyfra widzów powinna przekroczyć stanowczo dwa miliony.

W danej chwili dysponuje się pięcioma typami scen pod gołym niebem: 1) teatry na placach miejskich, 2) teatry w zamkach i pałacach, 3) teatry leśne i teatry w otoczeniu dzikiej przyrody, 4) sceny w ogrodach, 5) specjalnie budowane teatry na wolnym powietrzu. Teatry te są także używane w czasie wielkich uroczystości czy parad.

Jako wzory teatrów leśnych wystawiono modele z Essen, Pforzheim i Rudolstadt. Piękny model teatru założonego w słynnym ogrodzie Herrenhausen w Hanowerze; jako wzory teatrów w zamkach mamy Nymphenburg, Drezno, Hamburg, Brema, Baden - Baden.

Przedstawienia w takich teatrach na wolnym powietrzu,jak np. w teatrze olimpijskim w Berlinie, wykazały wielkie walory tych scen. Rozwiązanie problemów światła oraz akustyki, jest tak doskonałe, iż nie traci się waloru słowa. Można zatem mówić o powolnym renesansie teatru pod gołym niebem w Trzeciej Rzeszy.

Nie pijcie surowej wody!

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 24

— Jeszcze raz chcę panom przypomnieć, że to nie zabawa. Tamta strona nie przebiera w środkach, by pozbyć się swoich wrogów. Można spodziewać się wszystkiego... My zaś — głos Gooda brzmiał twardo — też nie przebieramy w środkach, jeżeli nas ktoś zdradzi!

Sułtanow uśmiechnął się, Dżawachow skinął głową.

— Chyba nas pan nie posądza?!

Good wzruszył ramionami.

— Nigdy nic nie wiadomo. Przechodzimy obecnie do drugiej strony medalu — do kwestii wynagrodzenia...

Minęło jeszcze pół minuty, nim przystąpiono do właściwego tematu.

— Pierwsze zadanie, jakie dostaniecie, będzie od razu ogniową próbą waszych zdolności. Mam nadzieję, że wywiążecie się z niej zadowalniająco. Proszę słuchać. — wszyscy poprawili się wygodnie na fotelach. — Przystępowano do sedna rzeczy. — Dzielimy się na trzy części, które będą działały w ścisłym porozumieniu. Panowie — zwrócił się znowu do Sułtanowa i Dżawachowa — muszą przede wszystkim w jak najkrótszym czasie zorganizować oddział złożony z przynajmniej stu ludzi. Emigranci, bandyci, złodzieje — wszystko jedno, aby byli tylko pewni, do czego dopomożemy im jeszcze sowitym wynagrodzeniem. W każdym razie muszą to być ludzie zdolni do wszystkiego prócz jednej rzeczy — zdrady! Gdy ich zbierzecie, udacie się do Tebryzu, gdzie będziemy już na was czekać, ja i porucznik Frather. Tam dostaniecie broń i dalsze rozkazy. Zrozumieli mie panowie?

Skinęli głowami.

— Od dziś za tydzień będziemy z setką ludzi w Tebryzie.

— Doskonale, proszę tylko pamiętać o tym, żeby nie ściągnąć na siebie uwagi policji perskiej!

Gdy się rozeszli, było już po północy. Pożegnali się na ulicy i każdy ruszył w swoją stronę.

* * *

Dochodziła pierwsza. W przeciwległej dzielnicy miasta znajdował się inny pensjonat podobny do pensjonatu pani Taube. W małym pokoiku odbywało się także poufne zebranie.

Wokoło stołu zasiedli towarzysze: Einhorn, 103 i Wania. Tematem obrad była akcja wywiadu angielskiego. Wiedzieli o niej więcej niż ktokolwiek mógłby przypuścić. Co do innych spraw, to najbardziej interesowało ich pożycie małżeńskie Goodów.

* * *

Good z Joan spotkali się dopiero na drugi dzień przy śniadaniu. Oboje byli niewyspani.

— Czekałam, aż wrócisz.

— Konferencja przeciągnęła się niemożliwie długo.

Byli jednak dziwnie skrępowani. Wczorajszy dzień wydał im się więcej niż niesympatyczny.

Pierwszy skapitulował Good.

— Słuchaj, Joan, może powiesz mi coś o sobie?

Błysk zadowolenia mignął w jej fiołkowych oczach.

— A zabierzesz mnie do Tebryzu?

Good przygryzł wargi.

— Doprawdy, Joan, to jest niemożliwe. Nie chcę cię narażać!

Wstała gwałtownie.

— Więc po cóż ja tutaj przyjechałam? Po to, by ci w kółko klepać na maszynie i wyciągać różne błahostki od tych wstrętnych persiuków! Do tego mogła śmiało posłużyć jakaś tutejsza kobieta, a nie agentka S.S. Jestem tu, by ci pomagać, i czy chcesz, czy nie chcesz, jadę z tobą do Tebryzu! — Siadła naprzeciw męża. — Co wy tam projektujecie?

— Dywersję na Kaukaz i wysadzenie szybów naftowych w Baku.

— Aha! Spodziewałam się tego. Sułtanow i Dżawachow zgodzili się? Tak! To dobrze, sądzę, że będzie z nich pożytek.

Good siedział zrezygnowany. Przyrzekł sobie, że jej nic nie powie — a tu masz! Ze wszystkiego się wygadał. Zły był na siebie i na nią, uciekł zaraz do gabinetu, by na raporcie do centrali wyładować swój gniew. Zapomniał nawet, że prosił Joan, by mu opowiedziała coś o sobie

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Tego pędu nie należy powstrzymywać

Zgierz wzorem dla innych miast.

Około 400 lat temu wielki jałmużnik i patriota, złotousty kaznodzieja ś. p. Ksiądz Piotr Skarga, który zdawał sobie już wówczas dokładnie sprawę ze znaczenia życia gospodarczego w Państwie, organizował stan średni a dla tych którzy garnęli się do handlu Bezprocentowe Kasy. Po śmierci wielkiego męża inicjatywa jego poszła w zapomnienie natomiast pojawiły się Bezprocentowe Kasy żydowskie, które wybitnie dopomogły żydom do opanowania naszego życia gospodarczego.

Grzech popełniony przez naszych dziadów obecne pokolenie chce i musi naprawić. Jesteśmy świadkami wzmagania się pędu, szczególnie w warstwach ludowych do zakładania własnych warsztatów pracy i handlu.

Tego pędu nie należy powstrzymywać, a ułatwiać mu jego rozwój. Aby osiągnąć ten cel, należy pobudzać energię gospodarczą obejmując najszersze warstwy społeczeństwa, stwarzać zdrowy w Polsce stan średni, który stanie się pożyteczny dla całego narodu i państwa, podnieść stan etyczny handlu polskiego i naprawić fatalną opinię którą nam urobili w świecie żydzi, stworzyć dogodny kredyt dla polskiego handlu, rzemiosła i drobnych warsztatów, pracy, wreszcie należy udzielić pomocy w postaci bezprocentowego kredytu tym wszystkim, którzy kształtują i budują w myśl powyższych haseł nasze polskie życie gospodarcze.

Żydowskich Kas Bezprocentowych w Polsce jest około 1500 a obrót roczny tych Kas sięga z górą 10-ciu milionów złotych.

Pierwsza Polska Kasa Bezprocentowa powstała przed półtora rokiem z inicjatywy przewielebnego ks. prałata Godlewskiego, proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Za jego przykładem powstają w całej Polsce Kasy Bezprocentowe, których liczba sięga już około 300-u.

Między innymi i w Zgierzu z inicjatywy proboszcza Ks. Dr. A. Roszkowskiego została zorganizowana w dniu 2-im czerwca br. Kasa Bezprocentowa. Statut Kasy został przez władze Państwowe zalegalizowany.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu obecni zadeklarowali zł. 600 a obecnie już napływają stałe składki i wpisowe, są również zadeklarowane pierwsze subsydia.

Aby jednak rezultat pracy był jak najbardziej dodatni, a potrzeb jest wiele, Zarząd Kasy postanowił powiększyć kapitał. W tym celu zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Polaków, doceniających znaczenie Kasy Bezprocentowej, do składania ofiar na powiększenie kapitału obrotowego i zapisywanie się na członków.

Siedzibą Kasy jest Bank Spółdzielczy Zgierz, ul. Piłsudskiego 21, godziny urzędowania 9—12 i 14—16.

Należy być przekonanym, że wysiłki te znajdą zrozumienie u zawsze ofiarnego społeczeństwa polskiego coraz bardziej rozumiejącego znaczenie spolszczenia naszego życia gospodarczego.

Członkami założycielami Kasy Bezprocentowej są: Ks. Dr. Antoni Roszkowski, ks. dr. Szczepan Smarzych, ks. Roman Ciesiołkiewicz, Rejent Jan Buchowski, Dyr Antoni Cielecki, Maria Chącińska, Leonia Głowinkowska, Mgr. Jan Hildebrandt, Ignacy Kołodziejski, Czesław Syska, Michał Teska, Tadeusz Wieczorek, Bolesław Zaczyński, Leopold Zajączkowski.

CZEGO BRAK KOBIETOM?

Jak uniknąć irytacji i bieganiny

po różnych urzędach.

Dużo mówi się o wychowaniu praktycznym dziewcząt zarówno w kołach rodzicielskich, jak i nauczycielskich i wówczas na plan pierwszy wysuwa się zazwyczaj gospodarstwo domowe i łączące się z tym zajęcia fizyczne. Gdyby jednak zapytać i naturalnie odebrać odpowiedź szczerą każdej, prawie bez wyjątku kobiety, i to bez różnicy zajęć i zawodu, czy jednak nie istnieje jeszcze, obok tamtych zagadnień inne, z którego sprawy sobie nie zdają, mianowicie, czy kobieta posiada choćby elementarne wiadomości z zakresu praktycznego stosowania prawa na codzień? Nie! Nie posiada. I otóż tu jest brak, o którym pomówić warto.

Pod tym względem ogół kobiet jest katastrofalnie mało uświadomiony a większość nie posiada zupełnie zrozumienia dla istoty prawa, jego ważności i wartości w życiu i konieczności przystosowania się do niego. Kobiety zdają sobie coprawda sprawę z tego, że żyją we własnym państwie i że państwo to musi życie obywateli regulować według pewnych ustaw, przepisów, rozporządzeń, nakazów, czy zakazów, ale sprawy te nie interesują kobiet tak długo, dopóki nie nastąpi jakaś przykra kolizja, ale i po tym, gdy rzecz się wyjaśnia nikt nie dąży do tego ,aby na przyszłość uniknąć nieporozumień i aby poinformować się rzeczowo i dokładnie o wszystkim tym co należy. Byłoby więc wskazane, aby organizowano kursy uświadamiające z zakresu prawa w jego zastosowaniu do życia praktycznego i to dla starszego społeczeństwa, które polskiego prawa nie zna, i aby dla młodzieży żeńskiej istniały wykłady z tego zakresu we wszystkich uczelniach, a przede wszystkim tam, gdzie dziewczęta przygotowują się do pracy zawodowej.

Najważniejszym przecież byłoby to, aby kobiety zrozumiały, że stosowanie się do pewnych przepisów jest koniecznością, której zlekceważyć nie można, że wykroczenia w tej dziedzinie muszą wywoływać przykre następstwa, i że tłumaczenie się nieznajomością praw i przepisów jest ubliżające dla kobiety która ma ambicje słuszne, aby się ją uważało za pełnowartościowego obywatela państwa.

Dla zilustrowania omawianego tematu weźmy jako przykład kwestię dotrzymania terminów. Więc np. podatek płatny w pewnym czasokresie musi być w tym czasie uregulowany, jeżeli nie jest — powoduje specjalne oprocentowanie, koszta egzekucyjne i tp. Weksel, który nie jest wykupiony lub prolongowany w dniu i godzinie oznaczonej powoduje komplikacje natury finansowej. I dalej istnieją terminy zapisów do szkół, terminy zgłaszania się na posady, terminy w urzędach i instytucjach dzień, Gdy dany termin upłynie wkracza prawo ze swoimi przepisami i sytuacja zasadniczo się zmienia. A przecież w łączności z tą właśnie sprawą dotrzymywania terminów widuje się tak często w przeróżnych poczekalniach, w urzędach, czy na sądzie zdenerwowane kobiety oburzające się o to, że spotyka je krzywda, gdyż przecież nie miały złej woli, a tylko.. spóźniły się! Nie zdawały sobie sprawy z tego, że termin, jest rzeczą stałą i niezmienną, której zlekceważyć nie można.

Podobnie rzecz się ma, gdy chodzi o pewne formy prawne. I tu znów kobiety nie zdają sobie sprawy z tego, że ustawa, czy przepis to rzecz, której nie można sobie tłumaczyć według własnego, przypadkowego uznania indywidualnie, ale, że trzeba komentować prawo tak, jak ono opiewa. Bo jakże często interesantki w biurach zamęczają urzędników prośbami i nagabywaniami, na które otrzymują znudzoną odpowiedź: Nie możemy przecież na życzenie pani zmienić ustawy! Tak jest, i tak trzeba postąpić, jak opiewa przepis.

Czymś zupełnie odmiennym jest uznawanie racjonalności takiego, czy innego prawa, lub przepisu, który może się komuś wydawać nieodpowiedni, a czymś innym stosowanie się do niego. Jeżeli się pragnie zmiany ustaw to droga do tych zmian prowadzi przez prasę i arenę parlamentarną. Jeżeli w indywidualnym wypadku dochodzi się do przekonania, że pewna instytucja, czy urząd zastosowały prawa niewłaściwe, wówczas istnieją drogi wniosków, protestów pisemnych, uzasadnień rzeczowych i tp. mocą których można uwolnić się od jakiegoś nakazu, czy rozkazu, ale trzeba znać te drogi i posługiwać się właściwymi środkami prawnymi, aby przeprowadzić słuszną swą rację, jednakże każde przekroczenie prawa, choćby nieświadome, i niezamierzone pociąga za sobą konsekwencje prawne i o tym trzeba wiedzieć i pamiętać.

Jeżeli więc kobiety pracujące zawodowo, a szczególniej te, które zajmują stanowiska kierownicze we własnych lub cudzych warsztatach pracy pragną uniknąć niejednego, nieprzewidzianego wydatku z przyczyn mandatów karnych i niejednej źle przespanej nocy z powodu irytacji i bieganiny po urzędach, niechże informują się stale i pouczają stale w zakresie prawa, obowiązującego je w życiu codziennym.

A. młodzież żeńską należy kształcić nie tylko zawodowo i gospodarczo, ale również w dziedzinie prawnej, przez co ułatwi jej się przyszłe życie samodzielne i podniesie w społeczeństwie poszanowanie dla kobiety jako uświadomionej i rozumnej obywatelki kraju.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

XXXIX-ej LOTERII KLASOWEJ.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10.000 zł. — 51880
5.000 zł. — 21671 44914 57262
2.000 zł. — 59392
1.000 zł. — 102059 130706 148958
500 zł. — 34032 43103 68499 94363 135330 163391
400 zł. — 108237 116959 182623
250 zł. — 5531 9380 12370 26618 51202 61593 86221 100238 103286 122530 119382 127458 131974 139480 170681 171899
200 zł. — 499 13823 15840 46782 55033 59090 67332 74334 8437 89316 101751 105001 108486 110522 1148658 115361 116697 119526 147686 148240 150509 154949 157719 167098 169013

STAWKI.

189 533 934 94 1300 582 739 900 2345 552 53 701 911 3248 538 846 91 4272 334 404 10 564 654 70 918 5065 239 698 953 6045 20335 408 692 7212 501 654 835 8365 460 624 38 933 9361 65 559 719 823 95

10015 430 37 653 809 995 11002 109 284 353 660 702 958 12256 746 98 836 79 13200 675 14187 414 543 643 16364 698 871 969 17109 761 18271 439 583 19315 419 52 720

20042 313 85 908 21227 880 945 57221 32 65 262 332 512 662 801 23011 250 305 70 41 677 24300 435 592 748 972 25017 176 637 91 715 887 908 87 26027 178 316 29 81 877 27003 435 793 846 28089 110 37 319 451 81 576 909 2081 29100 328 628 760 62 89

3009 66 290 404 8 28 732 54 892 931 31065 413 732 856 918 32033 520 37 33097 128 352 694 34057 414 829 43 35 35288 647 982 36285 444 890 669 727 37 37145 228 310 12 573 784 956 38444 39011 25 132 769 89

40323 756 89 939 78 41399 989 42326 54 43107 81 423 534 178 58 93 942 44063 94 257 356 841 45010 85 798 6091 118 584 838 7151 728 594 728 924 48 004 271 634 49253 380 584 680 850 54

50052 302 621 884 96 51170 673 52133 658 742 853 929 53333 55 668 72 76 878 54150 234 36 308 612 794 55268 921 30 56083 103 757 57027 270 467 696 916 58229 473 530 614 700 59155 234 601 909 26

[illegible]

70226 382 98 414 962 71130 480 696 775 903 72179 97 329 438 78 503 823 61 73047 272 355 406 792 901 74046 107 26 307 54 583 956 75442 515 705 76134 358 551 886 940 83 77238 58 373 416 67 592 78107 414 581 86 614 34 826 312 78 79189 260 68 703 972 74

80324 477 784 868 81089 141 630 762 985 82005 83169 286 446 543 77 680 819 84395 464 603 825 85073 116 225 39 412 56 834 864 86006 162 321 [illegible]

90316 437 654 56 91033 60 80 393 702 19 92178 [illegible] 99089 134 635 71

100407 537 633 101013 00 102141 95 544 726 36 103119 384 446 67 89 516 604 730 87 817 995 [illegible]

110017 290 402 785 76 887 111134 281 584 718 112612 804 113040 516 604 94 114172 233 527 616 806 115165 373 872 116399 797 907 117132 258 300 723 868 930 118555 70 632 119037 217 832

120234 377 705 50 922 121228 49 479 536 122080 345 604 12 742 123412 15 615 31 68 930 124293 97 373 414 797 80 126355 482 977 126191 396 408 845 127168 288 498 776 93 128525 65 845 965 129133 65 214 41 350 97 649

130089 168 99 439 945 131165 597 608 39 857 132036 72 277 601 717 54 878 133050 171 477 91 515 42 61 134099 177 218 81 420 538 63 69 718 983 936 137305 679 713 138137 439 616 74 132 139689 95 [illegible] 142124

259 67 366 424 68 812 910 143141 34 776 86 954 44103 60 539 928 145216 346 730 803 146554 687 825 42 93 147869 148089 335 578 770 817 149157 80 321 36 528 627 731 834

150216 334 664 968 151042 85 420 579 851 152175 236 49 776 153670 154036 273 303 905 61 68 155021 143 264 315 89 497 881 156045 97 376 543 679 746 58 881 944 157246 538 829 997 158041 167 532 628 701 03 159190 661 854

160063 135 472 620 98 714 982 161376 162024 65 361 714 71 163508 933 164132 93 204 47 563 950 165177 324 87 854 983 6897 167239 317 77 528 721 168368 809 169086 698 707 98 812

170096 546 47 87 770 171027 473 510 916 173086 614 726 818 174014 424 875 175015 95 165 66 207 476 570 694 868 94 176446 599 177138 364 178211 402 25 707 869 92 17916 905

180411 621 956 181030 56 513 882 941 182130 322 677 754 80 942 183511 21 648 778 896 184298 699 186216 359 637 727 187380 414 634 45 918 188483 708 898 189144 220 415 52 993

190122 51 212 383 450 523 31 642 191152 391 841 192083 213 86 665 194127 456 87 585

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł. — 143499
5 tys. zł. 102202 162532
2 tys. zł — 42467 61751
1 tys. zł — 84255 114989 171380 193516
500 zł. — 14182 103162
400 zł. — 27911 39611 112058 153482 183937 181921
250 zł — 13717 13854 27693 5457 65366 61982 83587 86926 87919 107268 112867 131480 150223 150970 176221 180298 185454
200 zł. — 51 4818 31650 32902 41775 45418 66534 66894 75756 76676 117913 149994 158252 160351 160562 169650 174916 176822 184426 184529 187004 187123 191735

STAWKI.

126 87 248 428 632 1627 993 2645 973 3217 689 5505 817 900 41 6231 311 803 955 7019 21 620

10126 206 41 49 403 11167 12200 529 818 49 917 13236 681 993 95 14421 930 15059 510 730 17471 679 18333 19090 341 472 596

20589 21451 23229 507 24419 631 830 25032 157 848 26097 113 556 842 27043 745 861 29003 507 673

30192 225 671 700 893 943 31883 32092 261 349 575 823 33106 550 630 39 56 34908 35133 61 408 755 36184 [illegible]

50261 51044 380 438 854 53849 54838 55760 56301 770 57093 58126 714 929 59095 382

60009 354 446 635 62204 742 63 63180 402 86 576 776 80 39 64006 113 272 445 64 65469 [illegible]

[illegible] 8584 735 99911

100380 101004 320 102105 17 237 735 103147 92 453 608 104500 845 964 105662 106005 585 107024 73 108 278 631 721 108073 109140 374 597 913

110306 111501 22 728 112040 55 58 114487 943 115701 271 415 92 711 993 116490 596 844 117284 464 927 118185 275 998 119570 199 782 840

120263 717 121116 282 122431 123092 108 619 125329 39 423 126053 665 898 127039 225 405 88 739 89 128450 558 997 129392

130066 201 316 69 131553 132139 230 87 597 926 133140 202 42 83 134536 942 135861 136 136604 137381 976 138678 98 139528 36

140379 805 900 142019 427 143094 689 712 932 144327 480 904 145575 981 146676 148449 149792

150698 858 940 151544 152010 361 153479 154606 843 155286 372 707 156068 237 467 640 744 834 157353 158870 987 159250 93 997

160173 86 5659 642 94 161110 325 162586 709 7089 887 163145 432 988 164681 165194 167420 566 168154 83 1659475

170017 233 311 78 171874 172935 173295 740 891 174328 872 175628 176331 90 625 727 823 177070 178026 775 179014 395 587 886

180361 831 181318 25 90 182056 183038 478 801 184182 528 185729 98 186420 556 653 187536 916 188084 189224 426 601.

190055 439 192126 69 19309 186 250 477 194153 922

TRZECIE CIĄGNIENIE

147 93 393 646 1078 486 545 803 2514 665 3208 72 88 599 709 21 286 4009 276 494 819 5114 6495 7111 787 938 8114 261 386 569 730 9030 777 981

10338 11035 12495 13583 14031 96 15019 579 657 16409 853 989 17013 254 476 642 987 19580

20807 21805 22069 23714 24523 547 708 25390 912 26162 386 804 27645 64 744 28125 256 488 825 980 29581

31452 568 33209 36 872 34456 70 748 35421 571 36279 422 38219 366 882 39391 92 948

40907 93 541197 42740 803 43142 45098 99 46372 455 651 716 828 47457 864 48425 49072 700

50986 5128 988 52113 311 471 865 53194 877 54307 402 632 788 56023 287 718 57421 58202 85 493 875 59314 427 89

60308 415 637 890 61225 710 965 62656 893 635526 939 64164 452 65531 6650 543 815 63 67020 538 68315

70008 364 837 71127 761 82 72152 725 857 73423 619 89 753 74248 90 371 6522 76265 456 608 91 70 59 77049 794 78010 755 899 79543 634

80023 328 871 98 81201 351 403 44 65 82 315 491 895 911 83389 632 84424 700 85090 540 [illegible]

[illegible] 193241 467 619 194167

PIWOOO! HERBATA! LEMONIADA!

Po co budzić nocą pasażerów?

ŁÓDŹ, 22.7.—Na niektórych stacjach węzłowych zakradł się niesympatyczny zwyczaj, że kelnerzy z restauracji kolejowej w porze nocnej obnoszą herbatę po korytarzach wagonów zachęcając głośnymi okrzykami podróżnych do jej nabywania. Okrzyki te budzą naturalnie pasażerów śpiących w przedziałach.

Szczególnie niemiły jest ten system, o ile jest stosowany na takich stacjach, jak Skarżysko, gdzie nocny pociąg pośpieszny do Lwowa zatrzymuje się o godz. 3-ej. Na tych właśnie stacjach służba restauracyjna jest specjalnie natarczywa i hałaśliwa.

Byłoby pożądane, aby Ministerstwo Komunikacji, czy też zainteresowane dyrekcje kolejowe, zakazały roznoszenia potraw po wagonach i budzenia podróżnych przynajmniej od północy do godz. 6 rano.

Premiowanie książeczek

na wkłady oszczędnościowe Serii 4-ej.

Dnia 20 lipca 1937 r. odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po 1.000 — padły na Nr. Nr. 347.700 348.729, 352915

Premie po zł. 500 — padły na Nr. Nr. 300409 301946 304063 308247 309283 320390 326645 367979 369008 369539 372045 363239.

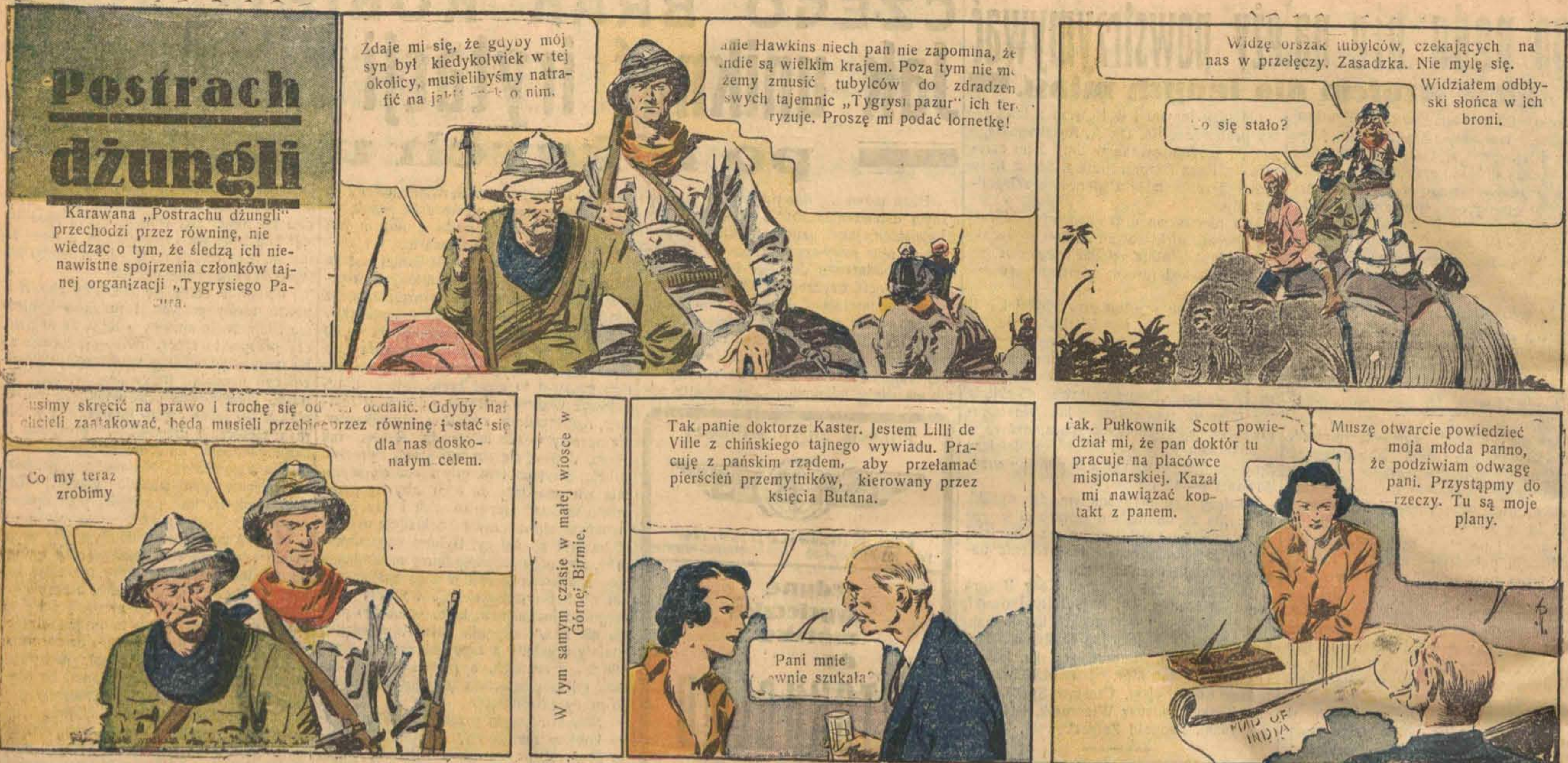
Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr. 300808 303941 305471 305663 306110 625 650 308195 310790 311911 316547 324618 326040 326773 327976 329176 330346 335318 336200 340670 341663 342987 346783 3547419 347583 350456 351758 352781 354320 358385 361460 365750 364052 365964 366276 367937 367979 369008 369539 372045

Premie po zł. 100 — padły na Nr. Nr. 300045 737 302095 274 701 995 303166 208 351 304266 779 306083 410 307294 914 308755 309215 869 310906 311127 500 567 312312 318 313831 315089 697 787 18551 569 319534 647 679 320730 935 321147 780 322077 832 323022 311 570 792 324002 845 326180 261 279 327492 328119 783 329233 423 330112 533 883 331177 332271 445 795 33115 210 278 390 335111 275 502 537 336152 257 373 575 633 700 337230 579 338499 565 742 339265 340210 299 436 342542 343190 279 320 344066 349 729 345461 346321 438 453 472 637 854 347172 445 348720 747 349011 631 350053 118 351785 354233 395 355305 341 586 931 358202 294 481 510 359333 360602 361329 490 859 362263 464 976 363779 364952 365481 366578 367180 611 928 368802 369074 577,

Po raz drugi padła premia zł. 100 — na książeczkę Nr. 319.709

Ogółem padło 192 premie na łączną kwotę zł. 33250

Książeczki Serii IV-ej na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł. 100 — nr. nr. 325.787, 345.606.



Greta Garbo nie lubi grać

sceny miłosnej z nieznanym aktorem.

„Co robi gwiazda filmowa, aby się skupić w scenie miłosnej?"

Jest to bardzo ważne zagadnienie, które nie daje się łatwo rozwiązać i którego nie można uogólniać.

Na pytanie to, zadane ostatnio w Hollywood, odpowiedziało bardzo wiele gwiazd obu płci.

Odpowiedzi te mają bardzo mało wspólnego z miłością. Zresztą nie ma w tym nic dziwnego. Gdyby miały one coś wspólnego z miłością często nakręcane sceny miłosne uczyniłyby atmosferę w atelier nieznośną.

William Powell jest chyba najmniej skomplikowany ze wszystkich gwiazd. Może on grać sceny miłosne o każdej porze dnia, kiedy się tylko zechce reżyserowi. Opowiada się w Hollywood, że można go wezwać do atelier nawet podczas golenia się i że nawet wówczas od razu weźmie w ramiona swą partnerkę i odegra scenę miłosną ku zadowoleniu reżysera. Dzięki tej prostocie Powellowi udało się stworzyć nowy przyjemny styl w tej dziedzinie.

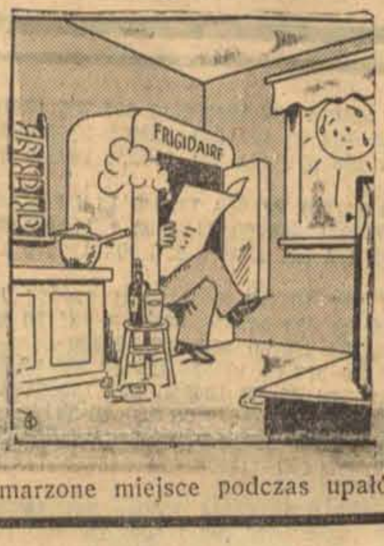
Kapryśna Greta Garbo również nie robi specjalnych przygotowań do grania scen miłosnych. Prosi tylko, aby nim partner ma ją wziąć w ramiona, był jej oficjalnie przedstawiony.

Wiedenka Luiza Reiner, która niedawno przybyła do Hollywood i już zdobyła tam popularność, wraca do swej garderoby i słucha walców wiedeńskich. To ją wprawia w odpowiedni nastrój miłosny.

Szydełkowanie jest czynnością działającą niezwykle uspokajająco. Odkryła to Myrna Loy. Jeśli widzi się ją w kącie atelier uzbrojoną w szydełko, to wie się już, że aktorka szykuje się do odegrania sceny miłosnej.

Robert Taylor mruczy coś pod nosem, Joan Crawford pije mocną herbatę, Bob Montgomery spogląda na końce bucików i biega w kółko, a Spencer Tracy szepce sekretarce atelier gorące słowa do ucha, ta ostatnia niewiele sobie jednak z tego robi, ponieważ wie, że to są tylko słowa z roli gwiazdora.

Lodówka.



wymarzone miejsce podczas upałów.

Niemal co drugi mieszkaniec Europy

kwalifikuje się do szpitala dla obłąkanych.

„Cały świat niebawem zwariuje" — z taką mało pocieszającą diagnozą wystąpił onegdaj słynny psychiatra wiedeński prof. Wagner - Jauregg w obszernym artykule, który wywołał zrozumiałe wrażenie.

Na podstawie danych statystycznych z Austrii prof. Wagner - Jauregg obliczył, iż w kraju tym na 6 milj. mieszkańców jest około 100.000 osób psychicznie chorych. Tak więc na każde 1000 obywateli austriackich przypada 16 chorych. 16 leczonych, lub będących pod obserwacją psychiatrów.

Cyfry te nie wyczerpują wszystkiego, iluż bowiem chorych wymyka się z pod kontroli, lub opieki lekarskiej. Spośród ludności miast 80 proc. zdradza objawy anomalii psychicznej. Wśród ludności wiejskiej odsetek ten jest nieco mniejszy, gdyż wynosi „tylko" 50 proc. Na 100.000 chorych psychicznie Austriaków przebywa w zamknięciu jedynie 24.000. W Austrii istnieje 11 szpitali dla umysłowo chorych Największy taki zakład to Steinhof małe miasteczko obłąkanych, posiadające własne warsztaty, piekarnie, zakłady mleczarskie, rzeźnie a nawet drukarnie. Ludność tego miasteczka składa się z 4.000 wariatów, 800 sanitariuszy i pielęgniarek oraz 100 lekarzy.

„Burmistrzem" Steinhofu, a zarazem jego lekarzem naczelnym jest właśnie prof. Wagner - Jauregg. W artykule swym twierdzi on, że Austria nie stanowi bynajmniej wyjątku pod względem ludzi umysłowo chorych. Niemal co drugi mieszkaniec Europy kwalifikuje się do szpitala, lub conajmniej do sanatorium dla nerwowo - chorych.

Jeszcze gorzej jest w Ameryce. Niedawno temu komisja lekarska pedagogiczna zbadała w Nowym Jorku 200.000 dzieci w wieku szkolnym i z tej liczby, zakwalifikowała jako zupełnie normalnych tylko —sześcioro dzieci. Pozostałe 199.[illegible]4 zdradzały te lub inne anomalie w b[illegible]e ciała, obiegu krwi, funkcjach orga[illegible]znych, zaburzenia wzrokowe, wady serca, przytępiony słuch, skrzywienia kręgosłupa i t. p. Wszystkie te defekty wywierają ujemny wpływ na system nerwowy i psychiczny.

Psychiatra stosuje tę straszną proporcję 6:200.000 do ludności Europy i dochodzi do konkluzji, że nasz kontynent zamieszkuje tylko około 15.000 ludzi normalnych i zdrowych. Reszta — około 500 milionów kwalifikuje się do szpitali i sanatoriów. Profesor Wagner - Jauregg zwraca również uwagę na coraz częstsze przypadki psychozy zbiorowej. Są one na porządku dziennym w lecznicach dla psychicznie chorych, ale zachodzą również coraz częściej w świecie ludzi normalnych. Ta zbiorowa psychoza, ten jakby masowy szał Amoka, prowadzi do linczów, do pogromów, terroru rewolucyjnego it.p.

Entuzjastyczny odczyt dziennikarza argentyńskiego

O WSPÓŁCZESNEJ POLSCE.

Redaktor wielkiego dziennika argentyńskiego „La Nacion", dr Angel Pizarro Lastra, który bawił w tym roku w Polsce, wygłosił pierwszy swój odczyt o Polsce, zaopatrując go w tytuł „Bajo el Aguila Blanca" (Pod skrzydłami Białego Orła). Odczyt zgromadził doborową publiczność w lokalu „Consejo de Mujeres", a wśród obecnych znajdowali się także reprezentanci sfer arystokratycznych i naukowych i wysocy urzędnicy państwowi, tudzież niektórzy dyplomaci.

Dr Pizarro Lastra mówił jako szczery i entuzjastyczny przyjaciel Polski. Przedstawił port Gdynię jako nowoczesną Alaskę, rozwijającą się z nieznanym nawet Ameryce rozmachem, sławił koleje polskie, opisał starożytne kościoły, klasztory i pałace w Warszawie i wreszcie wspomniał o Zakopanem i Krynicy, jako prawdziwym raju na ziemi. Skreślił następnie rolę kobiety polskiej, jako bezinteresownej patriotki, przykładnej żony i matki. Mówiąc o kulturze polskiego narodu stwierdził z naciskiem, że jest ona katolicką i łacińską, o czym świadczą starożytne zabytki i obrazy, gmachy oraz niezliczone kościoły.

Wskazując na przezrocza, przedstawiające typy włościan i górali polskich, zwrócił się do obecnego na sali dyrektora argentyńskiego Urzędu Imigracyjnego, mówiąc: „Oto ludzie zdrowi fizycznie i moralnie, oto pionierzy, którymi zaludnićby należało nasze żyzne ziemie argentyńskie".

Odczyt stał się doniosłym sukcesem propagandowym dla naszej kolonii i dla Polski. Dr Pizarro Lastra, wywodząc swój ród z patrycjuszowskiej rodziny argentyńskiej, zajmuje wysokie stanowisko w tutejszej hierarchii społecznej jako redaktor wielkiego dziennika i profesor Instytutu Sztuk Pięknych. Mówił tak entuzjastycznie, że sam uważał za wskazane zastrzec się, że widział Polskę oczami dziennikarza upatrującego wszędzie nie tylko dobre, ale i złe strony.

Dr Pizarro Lastra zapowiedział jeszcze szereg odczytów o Polsce.

Szef biura



podczas kuracji żony.

Szarańcza w Ameryce.



Stany Zjednoczone nawiedzione zostały plagą szarańczy niszczącej tegoroczne plony. Na każdym prawie kłosie pszenicy widać szkodników jak to wykazuje powyższe zdjęcie.

Po ciemku



— Ależ, dzieci, dla czego siedzicie po ciemku?

— Tatuś przecież kazał oszczędzać elektryczność!

Praca.



— Henryku, nie przeszkadzaj służącej w pracy!



Początek miesiąca.



czyli złowrogie wizje sublokatora.

Lucie Englisch



nowowschodząca gwiazda na niebie filmowego Hollywood.